Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 253

ABC
NO[illegible]NY CODZIENNE

10 GROSZY

P R
Warszawa,
czwartek 3 wrzesnia 1936 r.

10 GROSZY



NASZE ABC

## Czerwony carat

Olbrzymie rozmiary obecnej „czystki" w Sowietach wywołały poruszenie w całym świecie. Jaki jest istotny sens tej nowej fali teroru, zmiatającej najwyższych dygnitarzy czerwonego caratu i tak żywo przypominającej wzajemne wymordowywanie się jakobinów w krwawej epoce francuskiego Konwentu z lat 1793—1794. Jakie były jej przyczyny? Jakie mogą być następstwa?

Najłatwiej stosunkowo odpowiedzieć na pierwszy z tych pytań. Sowiety przechodzą ostatnią fazę rozwojową na drodze do pełnej dyktatury.

Czyż jej nie miały dotychczas? Przecież od lat dziewiętnastu wszystko, co się dzieje w Rosji, to ustawiczne odmienianie słowa „dyktatura", w najrozmaitszych kombinacjach.

Ale w tem właśnie przechodzeniu do coraz to innych deklinacyj tego samego słowa tkwi synteza przemian ustroju sowieckiego. Zaczęło się od „dyktatury proletarjatu", potem przyszła dyktatura partii, następnie — po rozprawieniu się z „herezjami" prawego i lewego skrzydła — doszło do dyktatury partyjnej biurokracji, teraz zaś realizuje się, wzorem hitlerowskiego „Führerprinzip", jedynowładztwo Stalina. Tępienie tylu najwybitniejszych działaczy spośród starej gwardii rewolucyjnej, zdaje się wyraźnie zmierzać ku takiemu oczyszczeniu pola, aby na pustkowiu tem potężniej wyrastała jedyna postać wodza partii i państwa.

Jakież przyczyny sprawiły, że proces ten, rozwijający się systematycznie już od szeregu lat, teraz przybrał nagle tak gwałtowne tempo?

Na to pytanie najtrudniej odpowiedzieć w sposób ścisły, gdyż każda odpowiedź będzie tylko hipotezą, mniej lub bardziej dowolną. Wszystko przecież, co wiemy o stosunkach w Rosji, to tylko fragmenty, nieraz mogące sprowadzać na manowce. W każdym razie z pełnej poniżenia postawy oskarżonych na moskiewskim procesie możemy mieć pojęcie o obecnem napięciu teroru w Sowietach, a o determinacji, jaka zapanowała na Kremlu, możemy wnioskować z coraz to nowych list aresztowanych.

Czy jednak faktycznie istniał spisek, czy też działał tu tylko strach, nieodrodny towarzysz wszelkiego depotyzmu? I czy czystka obecna dokonywana jest mimo niekorzystnego oddźwięku, jakie może mieć w zachodniej Europie — czy też to, co się dzieje w Rosji jest właśnie wynikiem wydarzeń europejskich? Tu już wchodzimy na teren hipotez. W każdym jednak razie zastanawiające jest, że obecny teror sowiecki poprzedziły dwa wydarzenia zagranicą: Najpierw załamała się akcja bolszewizowania Hiszpanii, co stanowi poważną porażkę komunizmu na froncie międzynarodowym. Następnie zaś podwojenie czasu służby wojskowej w Niemczech jest wyraźną grozbą, skierowaną przeciw Sowietom jako państwu.

W tej sytuacji Stalin likwiduje prawdziwych „międzynarodowców" (niemal wyłącznie żydów), a równocześnie likwiduje także te żywioły w armii, którym nie dowierza. Na tem tle można przypuszczalny bieg wypadków nakreślić tylko w najogólniejszych konturach. Komunizm rosyjski, w miarę tępienia w nim żywiołów nastrojonych międzynarodowo, nabiera coraz bardziej cech nacjonalistycznych. Stalin zaś jest dziś faktycznym carem Rosji. Czy się utrzyma na tem stanowisku, czy też wzrastające siłą rzeczy znaczenie armii utoruje komu innemu drogę, to już rzecz drugorzędna. W każdym razie Sowiety są już całkowicie państwem nietylko autokratycznem, ale i jedynowladczem.

M. GRZ.

# 107 mogił żołnierskich

## Gen. Smigły-Rydz na polskim cmentarzu we Francji

REIMS, 1. 9. O godz. 7 rano długi sznur samochodów wojskowych wyruszył z hotelu „Pod złotym lwem", gdzie zatrzymał się w Reims gen. Śmigły-Rydz, na pole bitew w Szampanii.

Jechano przez równinę szampańską, przez teren 4-letnich walk pozycyjnych. Jak okiem sięgnąć — ani jednego starszego drzewa. Stoją cienkie brzózki, zarośla — tu wszystko było zmiecione z powierzchni ziemi. Nie wszystkie pola uprawne. Są takie, na których nic nie wyrosło po 4-letniem ryciu ziemi pociskami. Jedno zarośnięte drzewo, linie okopów, zrujnowane forty, czołg leży w rowie, pozostawiony na wieczną rzeczy pamiątkę.

15 kilometrów na wschód od Reims zaczynają się cmentarze wojenne. Jeden z nich, Bois du Puits, był celem wycieczki. Nieprzejrzane linie białych krzyży, tablice mówiące: — 14 tysięcy grobów francuskich i niemieckich — połowa poległych... nieznani.

Samochody zatrzymały się koło miejscowości d'Auberive, gdzie znajduje się około 6000 grobów żołnierzy poległych na przedpolu Reims. Oddzielna część tego cmentarza zawiera 107 grobów żołnierzy armii polskiej we Francji **z 1 i 5 p. strzelców, poległych** na tym odcinku podczas drugiej bitwy nad Marną. 103 nazwiska i trzej żołnierze nieznani. Na szarych krzyżach żołnierskich widnieje nazwisko żołnierza, z dodatkiem treści identycznej: „Mort pour la France". U wejścia na cmentarz polski stoi krzyż wzniesiony ku czci poległych przez towarzyszów broni.

Przed wejściem na cmentarz ustawił się batalion 80 pułku piechoty górskiej w czarnych mundurach i czarnych beretach, ze sztandarem i orkiestrą. Gen. Śmigłego-Rydza, któremu towarzyszył minister lotnictwa Cot, oraz gen. Gamelin, powitał gubernator wojskowy okręgu Reims gen. Giraud. Po odegraniu hymnów narodowych, polskiego i francuskiego, i przejściu przed frontem, gen. Śmigły-Rydz złożył u stóp krzyża wieniec ze wstęgami o barwach narodowych polskich z napisem: **„Polakom poległym we Francji — generał dywizji Edward Śmigły-Rydz".** Jednocześnie drugi wieniec o barwach francuskich złożył gen. Gamelin. Orkiestra odegrała hejnał dla poległych **„Aux morts".**

Po tej ceremonii gen. Śmigły-Rydz wraz z min. Cotem oraz gen Gamelin i towarzysząca mu generalicją przeszedł wzdłuż całego cmentarza, zatrzymując się przed grobami żołnierzy francuskich.

Następnie gen. Śmigły-Rydz i cała generalicja odjechali w kierunku Suippes, gdzie na terenach dawnych walk odbywały się ćwiczenia, w czasie których obserwowano zastosowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności manewry brygady motorowej, współdziałającej z akcją piechoty.

Po śniadaniu, które odbyło się w Chalons, gen. Śmigły-Rydz wraz z gen. Gamelin i całą generalicją powrócił do Reims, gdzie zwiedził słynną katedrę odbudowaną z gruzów. Liczne tłumy mieszkańców Reims zapełniły plac katedralny, witając owacyjnie przybywającego naczelnego wodza wojsk polskich, którego u drzwi katedry powitał biskup Reims ks. Neveu.

### PRZED SPOTKANIEM Z PREZYDENTEM FRANCJI

PARYŻ, 1 .9. Prezydent republiki Lebrun, który przebywał na wypoczynku w Vizille, powrócił do Paryża i o godz. 16 wyjechał samochodem do Chalons, aby wziąć udział w drugiej fazie manewrów, w czasie których nastąpi pierwsze spotkanie gen. Śmigłego-Rydza z prezydentem republiki francuskiej.

Do Reims przybył z Paryża ambasador Łukasiewicz.

W środę rano prezydent Lebrun obserwować będzie manewry pod Suippes, a następnie dokona dekoracji gen. Śmigłego - Ryda wielką wstęgą Legii Honorowej.

# Ogromny pożar

## na rogu Wilczej i Marszałkowskiej

Przy ul. Wilczej 35, w Warszawie, wczoraj około godziny 15.45, w domu 6-piętrowym Józefy Pieńkowskiej, zapaliła się z niewiadomej przyczyny wieżyczka wysokości 4.5 metra, kryta dachówką eternitową. Ogień przeniósł się z szaloną szybkością na dach i mieszkania na 6-em piętrze. Płomień buchał na wysokość piętra ponad dach kamienicy.

Uległy zniszczeniu cztery mieszkania, a mianowicie: artysty-malarza Antoniego Gawińskiego, artysty - rzeźbiarza Stanisława Jackowskiego, Ireny Pokrzywnickiej-Borowskiej artystki - malarki, oraz Marji Jeziorańskiej emerytki. Nadto na piątem piętrze zalane wodą mieszkania: inż. Eugenjusza Raabe i Wacława Knolla.

Na miejscu pracowały cztery oddziały straży pod kierunkiem kpt. Harnisza. Akcja trwała dwie godziny. Puszczono wodę z dziewięciu wylotów.

Tramwaje wskutek zatamowania ruchu na ul. Marszałkowskiej były kierowane okólną drogą przez Chałubińskiego i 6-go Sierpnia.

# Komuniści kłócą się

## i zaniedbali „święto" w dniu 1 września

Przedwczoraj komuniści całego świata obchodzili „święto młodzieży komunistycznej" i „dzień głodu". Obchody urządzane są każdego roku 1 września.

Już przed dwoma tygodniami władze bezpieczeństwa były poinformowane o przygotowaniach komunistów warszawskich, którzy d. 1 września korzystając z okazji „święta młodzieży", zamierzali zademonstrować „próbę" sił i wykazać sprawność organizacyjną. Przygotowania te były czynione pod znakiem propagandy na rzecz organizacji „frontu ludowego" i zbiórki pieniężnej na rzecz komunistów hiszpańskich. Ustalono już kilka punktów na zebrania i akademje komunistyczne.

Tymczasem, w miarę, jak zbliżał się dzień 1 września w szeregach komunistów warszawskich zarysował się rozłam na tle stracenia trockistów, który doprowadził do utworzenia kilku zwalczających się grup, co sparaliżowało całe przygotowania. Jedyny wypadek nieudanej zresztą demonstracji obserwowano przedwczoraj przy zbiegu ulicy Smoczej i Gęsiej, gdzie uformował się pochód żydowskiej młodzieży komunistycznej w liczbie około 150 osób. Grupa ta jednak na widok dwóch posterunkowych policji mundurowej rozpierzchła się w różne strony.

Dochodzenie przeciwko aresztowanym komunistom przy likwidacji „MOPRU" dokonanej przed 10-ciu dniami trwa w dalszym ciągu i ostateczna decyzja, co do ich losu zostanie dopiero wydana po powrocie prokuratora do spraw komunistycznych z urlopu.

# 4 balony lądowały

## O reszcie brak wiadomości

## Rekordowy przelot balonu „Zürich III"

W środę kierownictwo zawodów Gordon Bennetta otrzymała pocztą meldunek od kpt. "Hynka i inż. Janika — załogi balonu „Warszawa II". Meldunek ten znalązł niejaki Szlifierczyk, mieszkaniec kolonji Michalin, powiatu brzeskiego. Kpt. Hynek pisze:

**Kpt. Hynek pisze:**

**— Dnia 30 sierpnia, godz. 8.43 wieczorem. Lecimy 5 km. północ od Janowa Podlaskiego. Pierwszy meldunek żrzuciłem koło Kałuszyna (dla wtajemniczonych 1 km. północny - wschód od Wólki Kałuskiej). Lecimy z szybkością około 45 km. na godzinę. Jest pogodnie, księżyc widoczny, nad ziemią miejscami mglisto. Hynek.**

Jednocześnie nadszedł meldunek od francuskiej załogi balonu „Maurice Mallet", zrzucony koło Węgrowa. meldunek ten znalazł R. Świta, fornal dóbr Ruchna, pow. węgrowski.

Jak wynika z meldunku, balon francuski leciał dn. 30 sierpnia o godz. 6.40 wieczorem na wysokości 800 m.

Oprócz oficjalnej depeszy o lądowaniu balonu belgijskiego „Bruxelles" pod Smoleńskiem, w odległości 790 km. od Warszawy, niema żadnych oficjalnych danych o lądowaniu zawodników.

Wiadomości o lądowaniu balonu „Belgica" w odległości 810 km. od Warszawy okazały się fałszywe

Niesprawdzone są również pogłoski o lądowaniu dwu balonów niemieckich na północno- wschód od Leningradu.

Dopiero popołudniu wiadomości o losie następnych balonów. Pierwsza wiadomość dotyczy balonu „Augsburg", pilotowanego przez E. Franka i H. Baudera.

Balon ten lądował 31 sierpnia o godz. 15,58 we wsi Bolgowicze znajdującej się o 100 km. na południe od stacji kolejowej Liczkowo przy linji Bołogoje — Psków Według przybliżonego obliczenia odległość od miejsca startu do lądowania wynosi 970 km., Czas trwania lotu wynosił około 22 godzin, co daje przeciętną szybkość 44 km. na godzinę.

Następna depesza nadeszła od załogi • francuskiego balonu „Maurice Mallet" (Ch. Dollfuss i P. Jecquet), że lądowanie nastąpiło również 31 sierpnia o godz. 19.30 w miejscowości Ligo, 60 km. od miasta Kalinin (Twer). Balon ten leciał przez 26 godzin i osiągnął dystans w linji powietrznej 1160 km. od miejsca startu. Przeciętna szybkość balonu „Maurice Mallet" wynosi 44,5 km. na godzinę.

Moskwa potwierdziła nieoficjalną wiadomość o lądowaniu balonu „Zurich III" pod Petropawłowskiem, co oznaczałoby, iż Szwajcarzy osiągnęli rekordowy przelot około 1350 km.

# W Sejmie obradowały

## grupa ludowa i koło rolników

Wczorajszy, pierwszy dzień w miesiącu, wypadł na terenie sejmowym nieco barwniej i żywiej, aniżeli to dzieje się normalnie w nowym parlamencie. Nie obradowały wprawdzie kluby, których, jak wiadomo, niema. Zebrały się natomiast grupy, a mianowicie: składająca się z trzydziestu kilku posłów **grupa ludowa,** na czele której stoi p. Kielak, oraz o wiele liczniejsze **koło rolników.**

Grupa ludowa powstała jeszcze w dawnem BB, a mimo zniknięcia tej organizacji nie rozwiązała się i, jak wynika z wynurzeń poszczególnych jej członków, zamierza odegrać rolę parlamentarno - polityczną, koło rolników zaś uważa się za grupę wyłącznie stanowo-zawodową. Obrady grupy ludowej były krótkie i ograniczyły się niemal wyłącznie do wyborów nowego zarządu. Ogłoszenie programu nastąpić ma później.

Koło rolników natomiast obradowało dłużej nad zagadnieniami natury ogólnej, jak stosunek do nowej konstytucji, do zagadnień społecznych, do reformy rolnej i t. d. Członkowie koła rolników po odbyciu licznych wycieczek po kraju uznali, że powinni znaleźć jakiś program dla swego zespołu, dotąd bowiem nie ujawnili oblicza politycznego. Program ten ma być ogłoszony niebawem.

Pozatem omawiano znany już program posła Zakliki z Małopolski Wschodniej, zmierzający do stworzenia z rolników organizacji prawnej, która zajmowałaby się podziałem produkcji na podstawie zgóry wskazanego planu, chroniłaby rolników przed działaniem zmian koniunkturalnych i t. p. Ponieważ program p. Zakliki jest dość zawiły, zawiera wiele tematów, niekiedy ze sobą sprzecznych i ponieważ dyskusja nad nim zajęłaby kilka tygodni, wybrano specjalną komisję, której program ten powierzono do rozpatrzenia.

# Komisarz Lester

## bawi w Genewie

GENEWA, 2. 9. Do Genewy **przybył dziś wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester i odbył szereg konferencyj.**

# Trocki wyjechał

## pod eskortą policji

LONDYN, 2. 9. Trocki opuścił dziś wraz z małżonką Hoenefoss, udając się do nowego miejsca pobytu, którym jest Sundby o 20 mil na południe od Oslo. W drodze towarzyszył Trockiemu samochód z eskortą policyjną.

# Upadłość operetki

## p. Korolewicz-Waydowej

W II Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywana była wczoraj sensacyjna sprawa upadłościowa. Do sądu wpłynęło podanie spółki „Scena Liryczna", prowadzącej operetkę w gmachu teatralnym na Karowej o ogłoszenie upadłości na własną prośbę.

Jak wiądomo kierownictwo artystyczne operetki spoczywało w rękach byłej dyrektorki Warszawskiej Opery p. Korolewicz - Waydowej, będącej udziałowcem Sceny Lirycznej. Wydział II Handlowy po rozpatrzeniu bilansów przedsiębiorstwa „Sceny Lirycznej" ogłosił upadłość, mianując syndykiem masy upadłości adw. Marata, zaś sędzią - komisarzem sędziego Ryla. Mimo ogłoszenia upadłości operetka będzie prowadzona nadal, tak, że personel artystyczny i techniczny nie straci pracy.

# Wielkie obławy na dziki

## w Małopolsce

LWÓW, 2. 8. Starostwo powiatowe w Stryju zarządziło wielką obławę na dziki, które na polach wyrządzają znaczne szkody. Pierwsze obławy w kilku miejscowościach zostały już przeprowadzone, w dniach najbliższych zaś odbędą się dalsze obławy m. in. w lesie dworskim w Dołhołuce i Podhorodcach. W obławach bierze udział wielu myśliwych.

Podkarpackie Tow. łowieckie wezwało swych członków do najliczniejszego udziału w polowaniach na dziki. Na stacjach kolejowych oczekują na myśliwych podwody, które za minimalną opłatą przewożą myśliwych na miejsca obławy, zarządzonej z urzędu.

# Giral w Madrycie

## szuka oparcia

MADRYT, 2. 9. Korespondent Havasa, który miał wywiad z przywódcą socjalistycznym Trietto na temat pogłosek o przewidywanych zmianach w składzie rządu, twierdzi, iż premjer Giral nawiązał kontakt z przedstawicielami pewnych stronnictw w celu rozszerzenia podstaw obecnego rządu, do którego weszłoby kilku przedstawicieli stronnictw dotychczas niereprezentowanych w rządzie, a należących do frontu ludowego.

# Francja potrzebuje Polski

## Polska powinna móc liczyć na Francję

PARYŻ, 1. 9. Wszystkie dzienniki zamieszczają na naczelnych miejscach wyczerpujące opisy przebiegu wczorajszych uroczystości, związanych z pobytem naczelnego wodza polskich sił zbrojnych we Francji. Artykuły sprawozdawcze zaopatrzone są w szereg fotografij. Dowodem wielkiego zainteresowania wizytą jest m. in. fakt, że „Excelsior" poświęca gen. Śmigłemu - Rydzowi dwie strony fotografii.

„Ere Nouvelle", uwypuklając żywotność stosunków polsko-francuskich pisze, iż zobowiązują one Francję, podobnie jak i Polskę. Francja ze swą słabą gęstością zaludnienia i słabym przyrostem ludności, nie może dotrzymać kroku Niemcom w ich zbrojeniach. Dlatego potrzebne jest jej oparcie o Polskę, która ze swymi 35 miljonami ludności i silnym przyrostem naturalnym przynosi Francji niezbędny element. Gdyby Francja nie miała silnego oparcia swoich sojuszników, odczuwałaby brak tego koniecznego elementu. Podobnie i Polska powinna móc poważnie liczyć na pomoc Francji.

W STANACH ZJEDN.

NOWY JORK, 1. 9. Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca wizycie gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu, komentując ją jako doniosły element w układzie sił politycznych Europy.

W ANGLII

LONDYN, 1.9. Opinia angielska okazuje żywe zainteresowanie paryską wizytą gen. Rydza-Śmigłego. Prasa obszernie opisuje przyjęcie, jakiego doznał wódz armii polskiej ze strony społeczeństwa i władz francuskich, podkreślając niezwykłą serdeczność tego przyjęcia.

„Times" stwierdza, że lista osób, z którymi się gen. Rydz-Śmigły widział, wskazuje na doniosłość wizyty. Dziennik podkreśla ton niezwykłej serdeczności i poszanowania w przemówieniu Daladiera w czasie śniadania. Wedle „Timesa" nie ulega wątpliwości, że wizyta posiada nie tylko wojskowe, ale także i polityczne znaczenie, nie jest również pozbawiona znaczenia gospodarczego. Niedawna wizyta gen. Gamelin w Warszawie niewątpliwie przyczyniła się do usunięcia pewnego chłodu, jaki zapanował w stosunkach francusko-polskich. Opinia francuska w Paryżu wyraża nadzieję na jeszcze ściślejsze porozumienie w wyniku rozmów gen. Rydza-Śmigłego.

W RUMUNII

BUKARESZT, 1. 9. Cała prasa zamieszcza obszerne sprawozdania o pobytu gen. Śmigłego-Rydza we Francji. Dziennik „Adeverul" w obszernym artykule wstępnym omawia znaczenie europejskie wymiany zdań szefów zaprzyjaźnionych armij polskiej i francuskiej. Autor artykułu podkreśla decydujące stanowisko gen. Śmigłego-Rydza w polityce polskiej, podnosi jego walory osobiste i stwierdza wysokie przygotowanie wojskowe i naukowe. Dziennik pisze, iż wizyta gen. Śmigłego-Rydza w obecnej niepewnej sytuacji europejskiej jest wydarzeniem o tak poważnem znaczeniu, że nawet najdalej idąca ocena nie jest przesadą. Autor zapewnia o szczerej miłości narodu rumuńskiego do narodu polskiego.

W BELGII

BRUKSELA, 1. 9. „Libre Belgique" pisze: Jest niewątpliwe, że gen. Śmigły-Rydz, obecny gość Francji, jest więcej niż wielkim dowódcą wojskowym, jest on kontynuatorem myśli Marszałka Piłsudskiego. Bez jego zgody nic ważnego nie może być zdecydowane w Warszawie. Odwiedziny jego we Francji stanowią akt polityczny, wychodzący poza ramy kurtuazji. Autor podkreśla z naciskiem fakt wzmocnienia sojuszu polsko-francuskiego.

# Deszcz bomb nad Hiszpanią

## Zastój w walkach naziemnych

SEVILLA, 1. 9. Lotnictwo armii narodowej bombardowało wczoraj liczne gmachy rządowe w Madrycie. 4 bomby spadły na ministerstwo spraw wewnętrznych, jedna na stację kolejową, uszkodzone zostało również ministerstwo wojny. Liczba ofiar przewyższa 300 osób.

MADRYT, 1. 9. Wojska rządowe strąciły dwa samoloty powstańcze w Sierra Guadarrama oraz jeden samolot w Oropeza. Zacięte walki toczą się na froncie Estramadury i w Asturii. W Andaluzii i Aragonii panuje względny spokój.

HENDAYE, 1. 9. Powstańcy bombardowali port San Marciai. Samoloty zrzuciły przeszło 40 bomb. 5 samolotów powstańczych zbombardowało gwałtownie Irun. Wczoraj wieczorem bombardowały samoloty powstańcze port Bilbao. Większa ilość fabryk i warsztaty portowe doznały uszkodzeń.

BAYONNE, 1. 9. „Frente Popular" donosi, że rządowe eskadry lotnicze bombardowały Sewillę, Grenadę, Kordobę i Kadyks, wyrządzając znaczne szkody na lotniskach i pozycjach, zajętych przez powstańców.

BURGOS, 1. 9. Samolot rządowy bombardował wczoraj Burgos. 5 bomb upadło w śródmieściu, 2 na most oraz dwie na szpital, w którym znajdowało się około 600 rannych i chorych. Z pośród przebywających w szpitalu zostały zabite trzy osoby, a 18 ciężko ranne. Gen. Cabanellas wysłał do prezesa międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie depeszę, w której protestuje przeciwko bombardowaniu przez lotników rządowych szpitala w Burgos, mimo, iż był on wyraźnie oznaczony znakami Czerwonego Krzyża.

Radiostacja powstańcza komunikuje, że Malaga była gwałtownie bombardowana przez samoloty powstańcze z Sewilli. Cztery bomby, które samoloty powstańcze zrzuciły dziś w południe nad Irunem, trafiły w budynek dowództwa wojsk rządowych.

SEWILLA, 1. 9. Radiostacja powstańcza komunikuje, ze w Barcelonie rozstrzelano 15 lotników, za odmowę podporządkowania się komunistycznym i anarchistycznym dowódcom.

Główna kwatera powstańcza ogłasza następujący komunikat urzędowy: „Na wszystkich frontach panowało w ciągu dnia pewne ożywienie, chociaż ogólna sytuacja nie uległa zmianie. Lotnicy dokonali szeregu wypadów w Asturii, na froncie Guadarramy i na odcinku Oyarzun. Siły morskie bombardowały pozycje rządowe w forcie Guadelupa. Samolot rządowy bombardował miasto Avila, na które zrzucił 7 bomb. Ofiarami bombardowania padły 3 osoby zabite i 3 ranne.

# Kongres F.I.D.A.C.-u rozpoczęty

## Uroczystości na ratuszu stołecznym

Z okazji rozpoczynającego się w Warszawie 17-go kongresu międzysojuszniczej organizacji byłych kombatantów t. zw. F. I. D. A. C.-u odbyła się wczoraj o godz. 9-ej rano na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego Msza polowa. Na nabożeństwie obecni byli: minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, zastępca szefa sztabu głównego gen. Malinowski, dyrektor państwowego urzędu P. W. i W. F. gen. Olszyna Wilczyński, prezes związku oficerów w stanie spoczynku gen. Skierski, komendant główny federacji P. Z. O. O. gen. Dąbkowski, przedstawiciele ambasad i poselstw w Warszawie, których państwa należą do Fidacu, ks. biskup polowy Józef Gawlina, wicekomisarz rządu m. st. Warszawy K. Jurgielewicz, p. o. prezydenta m. Warszawy Jan Pohoski, delegaci zagraniczni przybyli na kongres Fidacu, członkinie żeńskiego Fidacu oraz prezydjum polskiej sekcji Fidacu z prezesem gen. dr. R. Góreckim. Ponadto przybyła jeszcze delegacja weteranów powstańców 1863 r. z sztandarem historycznym z okresu powstania 1863 r.

Wokół placu ustawiły się tworząc czworobok: Orkiestra 30 p. L. A., szwadron 9 p. strzelców kaniowskich im. Pułaskiego, poczty sztandarowe 11-u państw, należących do Fidacu, oddział reprezentacyjny związku rezerwistów, liczni członkowie organizacji b. wojskowych oraz publiczność.

Przed nabożeństwem ks. biskup W. P. Józef Gawlina poświęcił sztandar przywieziony przez delegację FIDAC'u ze Stanów Zjedn., a ofiarowany przez płk. wojsk Stanów Zjedn. A. J. Zabriskie 9-mu p. strzelców kaniowskich. Następnie ks. dr. R. J. Whithe, wiceprezes FIDAC'u na Stany Zjednoczone odprawił nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość wręczenia przez mjr. wojska amerykańskiego Anuszkiewicza ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu sztandaru dla 9-go p. strzelców kaniowskich. Podczas wręczenia sztandaru mjr. Anuszkiewicz powiedział: „Jako major wojska amerykańskiego, sam zaś pochodzenia polskiego, mam zaszczyt wręczyć sztandar Pułaskiego. Sztandar ten jest reprodukcją oryginalnego sztandaru Pułaskiego, pod którym Pułaski walczył w r. 1796 pod Savannah".

P. minister sztandar ten następnie wręczył dowódcy 9 p. s. k. płk. Palewiczowi.

Z kolei prezydjum Fidac'u z prezesem hr. Adrien Van der Burch w towarzystwie ministra spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego złożyło wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Wszystkie zaś delegacje składały po kolei szarfy o barwach narodowych swych krajów.

Z placu Józefa Piłsudskiego ruszył pochód do Rady Miejskiej.

W sali Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu Fidac'u W chwili wejścia na salę p. premjera Sławoj - Składkowskiego, orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Po zajęciu miejsca przez p. premjera oraz dostojników państwowych, prezes Fidacu p. Van der Burch, otwierając kongres Fidacu wezwał wszystkich do uczczenia chwilą milczenia poległych na polach bitew kombatantów. Następnie wygłosił przemówienie wiceprezydent miasta p. Pohoski.

Z kolei przemówienie wygłosił generał Roman Górecki, prezes federacji polskich związków obrońców ojczyzny.

Następnie wygłosił przemówienie prezes FIDAC'u hr. Van der Burch.

Na zakończenie części oficjalnej, kończąc przemówienie, podziękował hr. Van der Burch p. premjerowi Sławoj - Składkowskiemu oraz p. ministrowi Kościałkowskiemu za przybycie na zjazd.

O godz. 3-ej popołudniu rozpoczęły się obrady komisji kongresu.

# 29 narodowców skazanych

## w procesie o zajścia w Truskolasach

CZĘSTOCHOWA, 2. 9. (tel. wł.). Sąd Okręgowy w Częstochowie ogłosił wyrok w sprawie 33 narodowców oskarżonych o udział w ekscesach antyżydowskich w Truskolasie w dniu 27 stycznia b. r., wywołanych przez pogłoski, jakoby żydzi dokonali profanacji w miejscowym kościele.

Głównego oskarżonego sąd skazał na 8 miesięcy więzienia. 28 oskarżonych sąd skazał na miesięcy każdego z tem, że wykonanie kary zawieszono dla niektórych oskarżonych na dwa lata, zaś dla pozostałych na 3 lata. Czterech oskarżonych uniewinniono.

# Coraz mniejszy eksport

## z Polski do Niemiec

Wrześniowy kontyngent eksportu z Polski do Niemiec został zmniejszony o 75 proc. w porównaniu z zasadniczym kontyngentem miesięcznym, ustalonym w układzie z listopada 1935. Kontyngent miesięczny wywozu ustalony został zasadniczo na sumę 14,5 miljonów złotych, zmniejszony zatem o 75 proc. kontyngent wrześniowy wyniesie niespełna 4 miljony złotych.

Powodem tak wysokiej redukcji kontyngentu wywozowego na wrzesień stała się konieczność przeprowadzenia rozrachunków z Niemcami oraz zmniejszony zbyt towarów niemieckich w Polsce. Strona niemiecka oczekuje, że już we wrześniu zaznaczy się poprawa i że na październik będą mogły być wyznaczone większe kontyngenty.

W dziedzinie eksportu drzewnego wywóz z Polski wynieść miał do końca września rb. 38 miljonów złotych, wynosi zaś faktycznie tylko 23 miljony 50 tys. złotych czyli 62 proc. przewidzianego w układzie kontyngentu.

Interesujące są cyfry, dotyczące przewidzianych w umowie i wyzyskanych w rzeczywistości miesięcznych kontyngentów wywozowych drzewa polskiego do Niemiec. Przewidziano eksport drzewa: w listopadzie 1935 na 1 miljon zł., w grudniu 1935, oraz w styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1936 po 5 miljonów, w maju i czerwcu po 4 milj., w lipcu na 2 milj. a w sierpniu i wrześniu po 1 miljonie złotych.

Eksportu dokonano: w listopadzie 1935 — nie było zupełnie wywozu w grudniu 1935 — na 4 milj. zł., w styczniu 1936 — na 2,5 milj., w lutym — 1 milj., w marcu 2 milj., w kwietniu — 2 milj., 850 tys., w maju 4 milj., w czerwcu — 4,1 milj., w lipcu — 2 milj., w sierpniu — 600 tys., a we wrześniu rb. — 250 t złotych.

# Wygrane

## na dolarówce

Wczoraj podaliśmy Nr. Nr. pożyczki dolarowej na które padły premje. Ponieważ nie daliśmy wszystkich premij studolarowych, dziś zamieszczamy wszystkie Nr. Nr. na które padło 100 dolarów:

**Po dol. 100.** — 24.205, 25.643, 72.370, 74.019, 88.689, 88.777, 98.281, 108.627, 112.465, 119.944, 130.460, 196.412, 216.486, 257.860, 311.220, 333.030, 339.505, 343.853, 384.673, 395.429, 430.526, 438.226, 463.116, 463.846, 475.152, 490.850, 531.597, 531.918, 547.502, 575.018, 577.378, 645.064, 681.533, 685.549, 698.404, 704.073, 717.572, 730.323, 732.704, 762.698, 788.410, 789.519, 799.521, 883.546, 887.465, 895.943, 946118, 951379, 1002884, 1015099. 1020217 1035239 1089330 1100689 1111820 1114435 1116181 1122607 1124754 1125653 1155313 1155834 1180145 1247615 1256000 1273292 1278157 1286685 1368463 1372291 1372708 1376715 1383482 1401945 1436088 1450468 1457894 1479077 1481011.

# Sprytna banda

## fałszowała wagi i odważniki

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko bandzie fałszerzy wag i odważników, o których ujęciu donosiliśmy w swoim czasie.

Wykrycie bandy nastąpiło, jak zwykle w takich sprawach, przypadkowo. Mianowicie niejaki Henryk Latek pośredniczył przy załatwianiu dla kupców cechowania wag, to znaczy zanosił je do urzędu miar i wag, skąd odbierał po ocechowaniu i uiszczeniu normalnej opłaty. W październiku 1933 r. odmówiono mu w urzędzie ocechowania wagi 200-kilogramowej, należącej do niejakiego Szarasa, jako nierzetelnej. Latek udał się wtedy z tą wagą do warsztatu reparacyjnego Zylberberga, który obiecał mu za 12 zł. ocechować wagę. O tej podejrzanej ofercie Latek zameldował urzędnikowi urzędu miar i wag, Gawlickiemu, który skolei doniósł swemu przełożonemu.

Przeprowadzona niezwłocznie przez policję w asyście przedstawicieli urzędu rewizja ujawniła w sklepie i w mieszkaniu Zylberberga szereg nierzetelnych wag, ocechowanych fałszywym stemplem urzędu, oraz żelazne sztabki, służące do cechowania. Stwierdzono, że pomagał w tem Zylberbergowi robotnik działu legalizacyjnego urzędu miar i wag Władysław Olesiński. Przy dalszych poszukiwaniach wykryto u szeregu odbiorców Zylberberga, m. in. u braci Korentajerów, większą ilość fałszowanych w ten sposób cech na wagach.

Od dłuższego czasu urząd stwierdził, według danych statystycznych, że niewątpliwie w handlu znajduje się ilość odważników znacznie większa od przechodzącej przez oficjalną legalizację urzędu, a przytem sprzedawane one były niejednokrotnie poniżej racjonalnej kalkulacji. Raz udało się wydelegowanemu w tym celu przez urząd jego funkcjonarjuszowi nabyć taki tani komplet sfałszowanych odważników.

W wyniku długotrwałego dochodzenia, które potwierdziło, że oszustw dopuszczała się dobrze zorganizowana banda, i to przez szereg lat, na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób, w tem aż 7-miu żydów z Moszkiem Zylbergiem i braćmi Korentajerami na czele.

Kompletowi sądzącemu przewodniczy sędzia Kotarba, oskarżenie popiera prok. Florecki. Imieniem skarbu państwa, a ściślej mówiąc, głównego urzędu miar i wag, zgłoszone zostało powództwo cywilne na kwotę przeszło 4.000 zł., popierane przez radców prawnych urzędu, adwokatów Czyżewskiego i Mikulskiego. Oskarżonych broni aż 8-miu adwokatów. Na rozprawę, która potrwa zapewne dwa dni, wezwano 30 świadków.

Obrońcy specjalnie atakowali zeznania głównego świadka oskarżenia, inspektora urzędu miar i wag, Pańkowskiego, który w fachowy sposób objaśniał, w jaki sposób przeprowadza się legalizację odważników i jakich środków urząd używa, aby oryginalne stemple nie dostały się w niepowołane ręce.

# Polskie ulice w Paryżu

## Wyróżnienie Poznania i Krakowa

PARYŻ, 1. 9. Jeden z radnych Paryża p. Brunesseaux złożył w radzie miejskiej wniosek o nadanie dwum ulicom Paryża nazw upamiętniających dwa miasta polskie, a mianowicie Poznań i Kraków.

W obszernej motywacji p. Brunesseaux wskazał na tradycyjne węzły przyjaźni, łączące Francję z Polską, a w szczególności Paryż, który zarówno w okresie przedwojennym, jak i podczas wojny niejednokrotnie dawał wyraz tym uczuciom, oddając hołd pamięci Szopena, Mickiewicza, Lelewela i ks. Poniatowskiego przez nazwanie ulic ich nazwiskami. Radny p. Brunesseaux proponuje nazwanie jednej ulicą Poznańską dla uczczenia pierwszego miasta polskiego, jakie spotyka Francuz na terytorjum polskiem, a drugiej — Krakowską, dla uczczenia Krakowa, polskiego sanktuarium, miasta sztuki i historii, które od wieków średnich było ogniskiem klasycznej kultury łacińskiej, przez co przyczyniało się do zachowania w Polsce uczucia narodowego i niezachwianej wiary w los narodu.

# Polacy zdobyli

## nagrodę dowódcy armii łotewskiej

RYGA, 1. 9. W trzecim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Rydze rozegrano konkurs ciężki o nagrodę dowódcy armii łotewskiej. Polscy jeźdźcy odnieśli duży sukces zajmując dwa pierwsze miejsca.

Pierwszą nagrodę zdobył rtm. Sokołowski na „Zbiegu" bez pkt. karnych. Drugie miejsce zajął por. Czerniawski również bez pkt. karnych. 3) por. Broks (Łotwa) na „Nameis" 4 pkt. karne, 4) por. Komorowski na „Dunkanie" 4 pkt. karne, 10) por. Gutowski na „Warszawiance". 12) por. Gutowski na „Znachorze".

Trzy konie polskie: „Abd-el-krim", „Dyon" i „Traviata" okulały i z tego względu nie brały udziału w konkursie.

# Przemówienia radjowe

## do nauczycieli, rodziców i młodzieży

W dniu 4-go września r. b. o godz. 20-ej min. 50 z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego minister oświaty prof. Świętosławski wygłosi przez radio przemówienie do nauczycieli i rodziców p. t. „O pracy nauczyciela".

W dniu 5-go września r. b. o godz. 17-ej min. 50 wicemin. Błeszyński wygłosi przemówienie do młodzieży szkół średnich z powodu rozpoczęcia roku szkolnego p. t. „Apel do pracy".

# Pancerka policyjna

## przywiozła złodziei do sądu

Sensację na ul. Miodowej wzbudziło wczoraj wielkie pancerne auto policyjne, które przywiozło z aresztu śledczego na rozprawę do sądu okręgowego pokaźną bandę złodziejską, oskarżoną o kradzież i paserstwo.

3 marca okradziono sklep galanteryjny Putermana (Złota 20). Kradzieży dokonano we wczesnych godzinach rannych, po zagaszeniu świateł ulicznych, a przed rozpoczęciem się porannego ruchu na ulicach, t. j. w ulubionej przez złodziei porze. Skradzione łupy wywieziono taksówką. Po pewnym czasie policja ustaliła paserów, u których część łupu znaleziono. W ciągu szybko prowadzonego dochodzenia schwytano pokolei zarówno złodziei, jak i wszystkich paserów, stwierdzając, że kradzieży dokonała szajka, prowadzona przez Kazimierza Gogolewskiego, a główny skład skradzionych przedmiotów zorganizowano u przyjaciółki drugiego złodzieja, Grigorjewa — Małgorzaty Florczak.

W toku śledztwa złodzieje zwalali wzajemnie na siebie podejrzenia, podawali fałszywe alibi, a niejednokrotnie twierdzili, że współtowarzyszów tej złodziejskiej roboty znają tylko z imienia, ponieważ poznali się z nimi przy poprzednich bytnościach w areszcie śledczym.

Wczoraj cała banda, licząca 8 osób, w tem 3 kobiety, zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, broniona przez 7-miu adwokatów.

Dla umożliwienia poszczególnym oskarżonym swobody zeznań, sąd zarządził, aby zeznawali pojedyńczo, przytem resztę oskarżonych na ten czas wyprowadza się z sali.

Rozprawa przeciąga się.

# Warszawska giełda pieniężna

## w dniu 2 września

**Dewizy:** Holandja 360.80; Berlin 213.45; Bruksela 89.66; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80); Kopenhaga s. 119.64, k. 119.06; Helsingfors s. 11.82, k. 11.76; Londyn 26.75; Nowy Jork 5.31 i 1/4; Oslo 134.35; Paryż 34.98 i pół; Praga 21.96; Szotkholm 137.90; Zurych 173.20; Wiedeń s. 99.20, 98.80; Montreal s. 5.31 i pół; k. 5.29; Mediolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

**Papiery procentowe.** 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.00 (odcinki po 500 dol.), 50.38 (w proc.); 3 proc. poż. premj. inwestyc. I em. 62.50, serje 78.00, II em. 61.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.50; 5 proc. konwersyjna 47.00; 6 proc. poż. kolejowa konwersyjna 45.50; 8 proc. L. Z. oKmun. B. G. K. i 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00 — 44.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.25 — 52.00.

**Akcje:** B. Polski 96.50 — 95.50 — 96.50; Węgiel 14.00; Lilpop 12.60 — 12.65; Starachowice 32.75 — 33.00; Haberbusch 38.00.

Tendencja dla dewiz przeważnie słabsza, dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych słabsza, dla akcji mocniejsza. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 42.25 — 42.75. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 60.38 — 60.25; 7 proc. poż. śląska 51.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 51.63.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-szy st. 14.50 — 15, I A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50 jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat. III-ci 16.25 — 16.50, gat. IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28 łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kamanki o czystości 97 procent 100 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 45, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I B 33 34 gat. I-C 32 33, gat. I D 31 32, gat. II A 30—31, gat. II B 28 — 30, gat. II D 25 — 26, gat. II F 24 — 25, gat. II G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50.

# W walce z komunizmem

## List pasterski biskupów niemieckich

List pasterski biskupów niemieckich podajemy w obszerniejszym streszczeniu, gdyż ukazał się w niektórych dziennikach polskich w formie b. zniekształconej i nie odpowiadającej rzeczywistości.

We wszystkich kościołach Niemiec odczytany został w ubiegłą niedzielę z ambon list pasterski, który do narodu niemieckiego skierowali biskupi zebrani na dorocznej swej konferencji w Fuldzie w dniach 18 — 20 sierpnia r. b. Spokojny i dostojny w tonie poświęcony on jest tym razem nie tylko troskom wewnętrznym katolicyzmu niemieckiego ale także rosnącemu zaniepokojeniu, spowodu wzrastającego naporu komunizmu.

**„Przynieśliśmy do tego czczonego grobu (św. Bonifacego w Fuldzie — przyp. red.) — piszą biskupi niemieccy — wszystkie gorzkie troski wiary w czasach obecnych, wszystek ciążący na nas i wciąż rosnący niepokój o wychowanie, urabianie światopoglądów i rozwój etyczny naszej młodzieży, wszystek ból dotkliwy spowodu gorzkich różnego rodzaju strat, które w ciągu ostatnich miesięcy ponieślimy w dziedzinie kościelnej i poza Kościołem. Przynieśliśmy do tego grobu świętego jednak również niezachwianą wolę wytrwałego i dzielnego, jak przystało nam biskupom — nastepcom apostołów, osłaniania przyrodzonych i pozytywnych praw i wolności całego narodu niemieckiego“.**

W związku z tym, mówi dalej list pasterski, episkopat niemiecki złożył kanclerzowi Hitlerowi odpowiedni memorjał. Podkreślają biskupi niemieccy w tym memoriale swą łączność z narodem i prawdziwie chrześcijańską lojalność wobec państwa, **szczerze jednak i otwarcie wskazać muszą na wciąż rosnące przeszkody i utrudnienia w życiu religijnym i kościelnym Niemiec, na niezasłużone ciężkie oskarżenia katolików, na obelgi miotane na Ojca św., biskupów, kapłanów i zakonników.** Nie żądają dla siebie katolicy niemieccy w nowym państwie praw i przywilejów wyjątkowych, chcą tylko żyć w warunkach umożliwiających swobodę ruchu, oraz **by zawarty przed trzema laty konkordat ze Stolicą Świętą był dotrzymywany.** Jest to tym bardziej konieczne, że ze wschodu i zachodu napiera obecnie komunizm i bolszewizm, a w obliczu niebezpieczeństwa jedność Niemiec nie może być narażona na szwank przez stwarzanie konfliktów, podejrzeń i walk religijnych. Widowisko, jakie w ostatnich tygodniach odgrywa się w nieszczęsnej Hiszpanii musi dać wiele do myślenia.

W ciągu ostatnich miesięcy w obrzydliwy sposób usiłowano w Niemczech pomawiać Kościół, Ojca św., biskupów i katolików o związki i bratanie się z komunistami. **Hiszpania tym, którzy obiektywnie patrzeć potrafią, otwiera oczy.** Wiara jest zaporą przeciw bolszewizmowi i dla tego wiarę tę, by oszczędzić ojczyźnie i narodowi ciężkich doświadczeń, wszczepiać i pogłębiać należy w sercach młodzieży niemieckiej. **Groza wypadków hiszpańskich uczy, że nie walka z Kościołem katolickim lecz pokój i zgoda z nim tworzą mur zaporowy przeciw komunizmowi.** Nie bronią trafi się w serce komunizmu lecz zwróceniem się całej Europy wogóle, a Niemiec w szczególności, w stronę Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła.

**W walce z komunizmem nie pomogą światopoglądy wyrosłe z krwi i ziemi, lecz wyłącznie przekonania oparte na wierze w Boga. Jego świętość i wieczność.** Kto nie ocenia tego w dziedzinie religijnej, otwiera komunizmowi wrota w dziedziny polityczną i ekonomiczną, a raz otwartych tych wrót żadna siła ziemska nie potrafi już zamknąć. Z tego punktu widzenia niezrozumiałym jest — oświadczają biskupi niemieccy — czemu usiłuje się ograniczać w Niemczech wpływ Kościoła, by zamknąć go wreszcie jedynie w murach świątyni. Nie rozumie episkopat niemiecki, czemu wciąż paraliżuje się, a nawet zakazuje błogosławioną w skutkach działalność związków katolickich, czemu grozi się godnym poszanowania ojcom rodzin odebraniem kawałka chleba, jeśli nie wyrzekną się należenia do związków katolickich? Czemu więzy nakłada się dobroczynnej Caritas, czemu zakonnice katolickie usuwa się od łoża chorego i z przytułków dla dzieci? Nie można zrozumieć, czemu wciąż prześladowaną jest prasa katolicka nawet czysto kościelna i dewocyjna, czemu co raz bardziej odsuwa się dorastającą młodzież od wpływów chrześcijańskich, oddając ją na żer idei antychrześcijańskich? Czemu, wbrew konkordatowi, usiłuje się zamykać szkoły wyznaniowe i prywatne uczelnie katolickie posiłkując się plebiscytami?

List kończy się wezwaniem i zaklinaniem tych wszystkich, w których rękach spoczywa los narodu, by listu pasterskiego, który płynie z głębi serca, nie odkładali na stronę, lecz przez rychłe wypełnienie zapewnionych konkordatem wolności religijnych dali Niemcom zgodę i przez konsolidację sił umocnili je do oczekujących ich zadań w przyszłości. Wiernych zaś pocieszają biskupi słowami: Adiutorium nostrum in nomine Domini — Pomoc nasza w imieniu Pańskim.

# Boc any odlatują

## Będzie wczesna zima

Wczoraj na łąkach pod Natolinem zgromadziły się bociany na „sejm jesienny“. Było ich ponad 2 tysiące.

Po długich i hałaśliwych „obradach“ całe to ogromne stado wzbiło się w powietrze i — poszybowało na południe.

Jak twierdzą wiejscy meteorologowie tak wczesny odlot bocianów świadczy o tem, że zima będzie wczesna, choć większość tych ptaków jeszcze pozostała.

# Przegląd prasy

### GŁOS OPOZYCJI NARODOWEJ

Wezwanie Naczelnego Wodza — gen. Rydza - Śmigłego do usunięcia różnic i jednoczenia się narodu polskiego, odbiło się żywem echem w społeczeństwie. Wyrazem tego jest między innemi głos „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, organu Stronnictwa Narodowego, który odpowiadając na wezwanie gen. Śmigłego pisze, że słowa wypowiedziane w Paryżu wobec przedstawicieli organizacyj polskich —

„wyrażają kilka niewątpliwych prawd — decydujące znaczenie siły moralnej, konieczność solidarności narodowej wobec czynników zewnętrznych, osiągnięcie tej solidarności bez gwałtu i przymusu...“

Dalej:

„Skupienie się pod jednym sztandarem“, „wyrównanie różnic“ w narodzie to nie są sprawy uczuciowe, to są sprawy wybitnie polityczne.

Nie można wywołać entuzjazmu w społeczeństwie, zjednoczyć je dla celów narodowych li tylko wzbudzaniem pewnych uczuć, lub też rzucaniem pewnych haseł. Trzeba narodowi wskazać drogi polityczne, któremi kroczyć powinien. Trzeba dalej czynami i faktami dowieść, że się powołuje społeczeństwo do samodzielnego życia politycznego i do wspólnej akcji politycznej.

Wojsko i sprawy ochrony kraju z natury rzeczy muszą skupiać wokół siebie opinję publiczną. Armja musi być otoczona miłością, a wszystko, co ma związek z obroną kraju, musi budzić zainteresowanie powszechne, lecz od tego do istotnego, rozumnego współdziałania politycznego droga jest jeszcze bardzo daleka.

Od roku 1926 społeczeństwo polskie nietylko nie jest powoływane do samodzielnej, zgodnej pracy politycznej, lecz robi się wszystko, by to społeczeństwo od takiej pracy odsunąć, by je do polityki zniechęcić. Praca publiczna i polityka stały się monopolem nielicznej i nie współżyjącej z narodem garści ludzi.

Nie uważamy stanu takiego za dobry i pożyteczny. Nie sprzyja on ani rozwojowi polityki narodowej, ani wzmocnieniu siły zbrojnej, zwłaszcza jeśli chodzi o jej stan moralny. Zwłaszcza wobec faktu, że na wschód i na zachód od nas rządzący potrafili obudzić wielkie prądy społeczne i na tych prądach oparli współdziałanie rządzących z rządzonymi.

Słowa, wypowiedziane przez gen. Śmigłego - Rydza w Paryżu, jeśli wygłoszenie ich było następstwem dojrzałego namysłu, zapowiadałyby zmianę w metodzie działania politycznego obozu rządzącego. Słowa te jednak tylko wówczas będą miały sens istotny i realny, jeśli za niemi pójdą czyny, jeśli wyrazem ich stanie się jasny i konsekwentny plan i program polityczny. Bo tylko na gruncie planu i programu może się rozwinąć sensowne i owocne współdziałanie.

Grupa rządząca w Polsce nie wykazała zdolności współżycia ze społeczeństwem. Jedyną formą współdziałania, do jakiej to społeczeństwo powoływała, było oddanie się pod jej bezwzględną komendę. W dodatku metody i sposoby, które stosowała, by skupić koło siebie obywateli, pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Jeśli ktoś chce wiedzieć, co mamy na myśli, ten niech sobie przypomni, jak były formowane kadry B.B.W.R., jakie stosowano środki, by wiązać ludzi z obozem rządowym...

To wszystko gruntownie już obmierzło społeczeństwu. Takiego „skupienia“ i takiego „współdziałania“ nikt nie może brać na serjo, ani się do niego entuzjazmować. Ktoby chciał obudzić wiarę i zapał w społeczeństwie polskiem, ten musiałby innemi zgoła iść drogami i inne stosować metody“.

Oświadczenie Naczelnego Wodza Armji Polskiej ma dziś wagę szczególną. Byłoby wielkiem szczęściem dla Polski, by okres jałowych walk został bezwzględnie zamknięty. Przy naszej strukturze psychicznej, gospodarczej i politycznej, przy naszym układzie ludnościowym (ogromny procent mniejszości narodowych) nie da się osiągnąć zjednoczenia środkami przymusu. Zresztą użycie wielu z nich okazało się już zawodne. Z tego środka należy zrezygnować. Pełne skupienie narodu do twórczej pracy można dziś więc osiągnąć wyłącznie przez oparcie się zdecydowanie i jasno na żywych ruchach społecznych, powstałych organicznie. Nowy stan rzeczy wymaga jednak rewizji szeregu podstawowych poglądów i zmiany wielu metod działania obozu rządzącego, wymaga również przedewszystkiem odważnego spojrzenia w oczy rzeczywistości i przyszłości, a nie prób konserwowania minionej bezpowrotnie przeszłości.

### URODZAJ NA PARTJE I PROGRAMY

Na początku tegorocznej jesieni, a chyba u progu „wiosny politycznej“ wschodzą masowo coraz to nowe partje, głoszące własne programy. „Wieczór Warszawski“ dowcipnie żartuje sobie z tego zjawiska, zaznaczając, że:

„Możnaby opracować podręcznik do pisania aktualnych programów politycznych, a nawet ułożyć gotowy przepis na program. Trzeba zatem wziąć parę łutów interesu państwa i jego obronności, kilka łyżek troski o rolnictwo i chłopa, stanowiącego większość narodu, większą lub mniejszą porcję parcelacyj wielkiej własności, planową gospodarkę, walkę z obcym kapitałem, upaństwowienie przemysłu, a dalej rozmaite smaczne kąski dla wszystkich warstw społecznych. Na zakończenie dodać piękny zwrot o zwiększeniu „aktywności“ gospodarczej.

Z wyliczonych wyżej elementów można zbudować przeróżne programy, dodając dla smaku do parcelacyj: „z odszkodowaniem lub bez“, do upaństwowienia przemysłu jakieś ograniczenia (kopalnie surowce), albo przestawiając wyrazy, np. zamiast „gospodarki planowej“, można napisać: „plan gospodarczy“.

Powody tej „akcji“ nie trudno odnaleźć.

„Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że rozmaici „działacze“, zazwyczaj połączeni w spółki, przeczuwają w najbliższym czasie znaczne ożywienie życia politycznego. Krzątają się więc, aby do mającego powstać obozu politycznego przystąpić z pewnym udziałem, programowym i organizacyjnym, a dzięki temu odegrać w tym obozie jakąś rolę.

Rachuby te chyba zawiodą. Przypuszczamy, że tego samego zdania są także ci, którzy pracują obecnie nad skierowaniem naszego życia politycznego na nowe tory“.

Nowe grupki, nie reprezentują praktycznie najczęściej nikogo. Reżyserują ich powstanie i koncypują programy albo żółtodzióbki polityczne, którym nagwałt zachciało się robić karjerę Mussoliniego czy Hitlera, słowem opatrznościowi kandydaci na mężów „zbawców narodu“, — albo też tworzą je i patronują im zdziecinniali bankruci polityczni. Liczenie się z pierwszymi byłoby niepoważne, wiązanie się z drugimi to już nie nieostrożność, ale lekkomyślność.

W przeciwieństwie do tego, potężnieją i wzrastają idee, wzmagają się na siłach duże bloki polityczne, reprezentujące określone dążenia i światopoglądy.

„Idee rodzą się powoli, ale trwają długo. Niektóre z nich są niezniszczalne.

Idee są z rozmaitego kruszcu, a zatem mają różny ciężar gatunkowy, różną wagę i różny stopień topliwości. W tem znaczeniu rozróżniamy idee dodatnie i ujemne, między któremi rozgrywa się nieustanna walka. W obecnej chwili walka ta weszła w stadjum bardzo wysokiego natężenia.

Wierzymy w zwycięstwo idei szlachetnych, na których czele znajdują się: katolicyzm i idea narodowa. Bez wartości są programy nieoparte na tych ideach.“

### „TRZECI ROK BEREZY“

St. Zieliński, w „Słowie Pomorskiem“ w artykule „Trzeci rok Berezy“, zastanawia się nad tem, czy „miejsce odosobnienia“ spełniło swe zadanie. Odpowiedź na to pytanie, wypada negatywnie. Sąd ten opiera się na danych przedstawionych na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dn. 21 stycznia b. r. przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza — który stwierdził wzrost ilości wypadków rozruchów i oporu władzom, wzrost wystąpień zbiorowych, nielegalnych zebrań i kolportażu nielegalnych druków i t. d.

W zakresie politycznym ponadto zapytuje autor

„A dystans pomiędzy obozami politycznymi w Polsce, czy aby nie uległ znacznemu zwiększeniu? Prawda, w naszych warunkach trudno liczyć na sielankę polityczną jednakowoż i w Polsce jest pewna miara napięcia stosunków pomiędzy obozami politycznymi, której przekroczenie wchodzi już w zakres naszego zbiorowego bezpieczeństwa.

A jest to tym bardziej aktualne, im bardziej związane są z państwowością polską te żywioły, które wciągnięte zostały do tego zatargu“.

Dalej:

„Każdy ma swoją miarę odpowiedzialności, — każdy ma miarę swojej możności wpływania na losy narodu i jego państwa. Na tych, którzy są pozbawieni wszelkiego wpływu na działalność rządu, ciąży obowiązek stwierdzenia tej prawdy, starej jak świat:

Sposoby walki z przeciwnikami politycznymi nie powinny przekraczać granicy, poza którą zaczyna się sprawa zbiorowego bezpieczeństwa!“

# Terminy płatności podatków

## we wrześniu

We wrześniu r. b. płatne są podatki następujące:

1) do 25 września — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w sierpniu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 września — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1936 przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

3) do 15 września — podatek dochodowy na r. 1936 przez płatników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do dnia 16 sierpnia b. r. Termin płatności dla płatników, którzy nakazy płatnicze otrzymają po dniu 15 sierpnia b. r., upływa z 30-tym dniem po doręczeniu nakazu;

4) do 7 września — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w sierpniu b. r.;

5) do 5 września — podatek od energji elektrycznej, pobrany w czasie od 16 do 31 sierpnia b. r.; do 20 września — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15-stu dni września b. r.

Ponadto płatne są we wrześniu zaległości odroczone lub rozłożono na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

# Widmo głodu

## Klęska nieurodzaju w woj. wschodnich

Z Kresów Wschodnich dochodzą niepokojące wieści o klęsce nieurodzaju. Omłoty pszenicy, owsa i jęczmienia wykazują, że tegoroczna wydajność tych zbóż jest znacznie niższa, niż przypuszczano z ich wyglądu. Rolnicy z obszarów, położonych nad rzeką Dzisieńka, twierdzą, że tegoroczny nieurodzaj jest o wiele gorszy, aniżeli w latach klęskowych 1928 i 1933.

W okolicach Lidy drobni rolnicy ponieśli wielkie straty naskutek panujących tam przez dłuższy czas złych warunków atmosferycznych, jak np. huragan, gradobicie i t. p. Zniszczeniu uległo przeszło 30.000 ha powierzchni pól uprawnych. Prawie wszędzie wysokość zniszczenia sięga 90 proc. Włościanie nie mają zboża nietylko na sprzedaż ale nawet na siew.

# Wisła — Warta

## Projekt wielkiej drogi wodnej

W związku z opracowanym wieloletnim programem inwestycyj wodnych, ministerstwo komunikacji przystąpiło obecnie do szczegółowego przestudjowania projektu połączenia rzeki Wisły z Wartą przez jeziora: Gopło, Ślesińskie, Mikorzyńskie i Pątnowskie. Ogólne studja prowadzone były już dawniej, w latach 1923—1927 i w tym też czasie opracowany został projekt generalny kanału Warta—Gopło. Obecnie prowadzone są szczegółowe zdjęcia terenowe i badania hydrologiczne dla ostatecznego ustalenia trasy kanału.

Połączenie wodne dwóch wielkich dorzeczy kraju odegra niewątpliwie doniosłą rolę gospodarczą, zwiększając znacznie zasięg wodnych transportów, idących do naszych portów morskich. Kanał rozpoczynać się będzie w pobliżu m. Konina, zaś punktem końcowym będzie m. Kruszwica, położona nad brzegiem Gopła, skąd istnieje już droga wodna przez skanalizowaną rzekę Noteć i kanał Bydgoski do Wisły.

# Przytycka kwestarka

## aresztowana w Wilnie

Od dłuższego czasu na ulicach Wilna spotkać można było jakąś żydówkę, która odwiedzała sklepy żydowskie i mieszkania prywatne, zbierała ofiary na żydów, poszkodowanych w Przytyku i Mińsku Mazowieckim.

Ponieważ żydówka nie posiadała zezwolenia u władz przeto została ona zatrzymana przez policję.

Okazało się, że „kwestarką“ jest niejaka Tamała Rutensztein, zamieszkała stale w Sosnowcu.

Została ona osadzona w więzieniu i przekazana do dyspozycji urzędu prokuratorskiego.

# Podejrzany humanitaryzm

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela prowadzi od pewnego czasu na terenie Polski dziwną propagandę: rozsyła na wszystkie strony pisma i odezwy, reklamujące „światowy kongres pokoju“, który ma się zebrać w Genewie w pierwszych dniach września. W odezwach, rozrzucanych przez Ligę Obrony Praw Człowieka, argumentacje uderzają swoją jednostronnością i budzą podejrzenie, że chodzi tu nie tyle o utrwalenie pokoju, ile o zabezpieczenie interesów pewnego kierunku politycznego.

A o co chodzi panom „obrońcom praw człowieka“ — wskazują następujące zdania odezwy: „Gigantyczne zbrojenia Trzeciej Rzeszy, gwałtowne rozbudowanie aparatu wojennego przez żądną podboju Japonję, przygotowanie zbrojnej interwencji państw faszystowskich w Hiszpanji, są tego jaskrawymi przykładami. Ale już dziś obserwujemy groźne eksplozje, które jutro płomieniem pożogi wojennej objąć mogą świat cały...“.

I tak dalej, w tym tonie... Cała ta odezwa „Ligi obrońców praw człowieka“ napada na państwa faszystowskie, **natomiast o Rosji sowieckiej nie zawiera ani słówka.** Czyżby „obrońcy praw człowieka“ nie wiedzieli, że całe nastawienie Sowietów zmierza w kierunku przygotowania się do wojny. Niedawno „Polska Zbrojna“ w serji artykułów pisała na temat „sowieckich zbrojeń moralnych“. Okazuje się, że wszystkie dążenia wychowawcze i propagandowe w stosunku do młodzieży sowieckiej streszczają się w następującem zdaniu, które sekretarz generalny Komsomołu rzucił tej młodzieży jako wytyczną: „Komsomoł będzie walczył o zwycięstwo socjalizmu w całym świecie pod wodzą marszałka Woroszyłowa“.

Czy panowie z „Ligi obrony praw człowieka“ wyobrażają sobie, że ta walka młodych bolszewików „pod wodzą marszałka Woroszyłowa“ ma się odbyć zgodnie z przepisami pacyfistycznego kongresu w Brukseli?

Odnosimy wrażenie, że odbywa się w tym wypadku świadoma propaganda „humanitaryzmu“ bolszewickiego, który zaleca swym przeciwnikom pacyfizm, a sam gwałtownie się zbroi.

*Na marginesie*

# Z teki „Poradnika“...

Milutki dzienniczek poranny „Dzień Dobry“ udziela chętnie swoich łamów zawodowym grafomanom oraz osobom ciężko „dotkniętym“ przez los.

W numerze z dn. 2 b. m. „zrozpaczonemu B. z Dąbrowicy“ w dziale „Poradnik dla wszystkich“ umieszczono list, który cytujemy w wyjątkach:

Autobiografia:

Mam lat 32, na posadzie, poborów miesięcznych mam 200 zł. Jestem niezależny, zdrowy, i jak mówią niewiasty, przystojny. Zdawałoby się, że powinienbym być szczęśliwy, tak przynajmniej niejeden dziś człowiek powiedziałby.

A jednak jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwy. Nieszczęściem swem nazywam niefortunną miłość, którą żywię ku młodej mężatce, pani Lu. Jest ona żoną mojego starego znajomego, żyją z sobą, jak słyszałem, już 6 czy też 5 lat, ale niktby nie powiedział, ktoby ją zobaczył, że jest mężatką: wygląda bardzo młodo, ma lat 18 lub 19.

Słyszałem od paru mężczyzn a nawet swych kolegów, że niejeden sobie nią głowę zawrócił, nawet spośród ludzi żonatych. Ideał ten poznałem przed kilkoma miesiącami, lecz kiedy spojrzałem pierwszy raz w jej dziwnie smutne oczy, wówczas zrozumiałem, że serce swe oddałem tej złotej istocie.

Pasjonuj się czytelniku dreszczem zgrozy:

Lecz owa radość szybko minęła, i nastały dni smutku i mąk, kiedy zrozumiałem, że mój wymarzony ideał, jest dla mnie owocem tak okrutnie zakazanym! Kilka dni temu spotkałem ją przypadkowo. Ona mieszka na wsi, gdyż mąż jej zajmuje stanowisko urzędnika w gminnym urzędzie, ja zaś w miasteczku. Z dziką rozkoszą podszedłem aby powitać i choć raz jeden spojrzeć w jej oczy, lecz jaką sroga kara spotkała mnie!

Na cały szereg ciepłych słów i zachwytów, zaledwie raczyła na powitanie leniwie wyciągnąć swą białą dłoń i odpowiedzieć tak twardo i zimno „dzień dobry“ Ani jednego spojrzenia, nic oprócz znudzenia i pogard...

Mało mnie szlag nie trafił: za moją miłość być tak bagatelizowanym, kopanym niemal...

Ach, z jaką rozkoszą stałbym się wilkiem w tej chwili, własnemi rękami zmiażdżyłbym jej biały kark po którym z taką swobodą igrają jej loczki. Biłbym i gryzł, klęczał u jej stóp i całował byleby móc nazwać ją swoją.

Siłą woli opanowałem się, choć wiele cierpień kosztowało mnie to, i patrzyłem, jak głupi młokos, żadne słowo przez gardło mi nie chciało przejść, bo poczułem na swej ręce, silne dotknięcie jej ślicznej białej ręki. Krew uderzyła mi do głowy, chciałbym porwać i szaleć z radości, lecz dziwny wyraz jej twarzy ude rzył mnie.

Gdy „piękna Lu“ syciła się widokiem dziecka, bohater przeżywał męki:

Porwać ją w ramiona, wyznać swoją miłość, ukryć się z nią przed ludzkiem okiem, aby nikt, nikt nie widział i nie zabrał mi jej! Choćby umrzeć z nią razem!

Porwałem ją za rękę: była gorąca i drżąca, przycisnąłem do ust, nie zważałem, że zwrócę uwagę przechodniów, całowałem i nie pozwoliłem jej wyrwać swej ręki. Sam nie wiedząc kiedy, rzekłem: — kocham! Jeśli nie zostaniesz wyłącznie moją — umrę...

Dosyć“

Dosyć..., dosyć!

WRZESIEŃ

# 3

CZWARTEK

| SŁOŃCE | |
|---|---|
| wschód | zachód |
| 4—50 | 18—20 |
| KSIĘŻYC | |
| wschód | zachód |
| 18—33 | 6—33 |
| Dł. dnia | Ubyło |
| 13—30 | 3—17 |

Dziś św. Szymona.
Jutro św. Rozalii.

## TEATRY

TEATR NARODOWY: komedja „Wielka miłość" Molnara, w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś 128-me przedstawienie „Tessy" z Andryczówną, Barszczewską (tyt.), Jarszewską, Wałutyńską, Sulimą, Stępniówną, Bogusińskim, Krzewińskim i in.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater", grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy.

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza" z Daczyńskim, Fertnerem, Frenk'em, Grabowskim, Skoniecznym, Norskim, Rapackim, Borowym oraz pp. Gellówną, Macherską, Wierzejską, Kawińską, Tiche'ówną i innymi. Dekoracje Jarockiego.

W niedzielę popołudniu o godz. 3.50 komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Dziś „Miłosne walce" O. Straussa.

CYRULIK WARSZAWSKI. W najbliższych dniach premjera świetnego wodewilu „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

# 240 gatunków ryb

## na wystawie akwarjów w ogrodzie Saskim

W cieplarniach ogrodu Saskiego otwarto wczoraj interesującą wystawę akwarjów i terarjów, na której zgromadzono najciekawsze gatunki ryb słodkowodnych, żyjących na kuli ziemskiej.

Szeroki ogół nie wie, że ryby także mają swój charakter, różne zwyczaje, narowy i upodobania. Oto np. w szklanym słoiku mieni się barwami tęczy sjamska ryba „Bojownik". Musi przebywać w samotności, jest bowiem bardzo wojownicza. W Sjamie urządza się rybie walki, tak jak w Hiszpanji walki byków, lub we Francji walki kogutów. Przeciwnicy tłuką się dopóty, dopóki jeden drugiego nie zabije na śmierć.

Bardziej delikatną naturę posiada spora, bronzowa rybka „Cyklida Pawie Oczko", której nazwa pochodzi od barwnego kółeczka na ogonie. Cyklida łatwo ulega wzruszeniom, a kiedy się wzruszy, w przeciągu 10 minut zmienia zupełnie barwę: staje się cała czarna, pomarańczowa lub srebrna. Ów rybi kameleon jest rodem z Brazylji. Zwracają uwagę drobne kolorowe rybki pewnego gatunku, który ma tę właściwość, że niema dwóch identycznie ubarwionych osobników na świecie. Jest też cała liczna rodzina ryb „Gębaczy": mama, ojciec i niezliczone stado drobnego, jak ziarnka grochu, potomstwa. Samica gębacza nosi ikrę przez kilka tygodni w pyszczku, dopóki młode się nie wlęgną i przez ten czas bohatersko wstrzymuje się od jedzenia. Gdy młode się wylęgną, pływają stadem w pobliżu matki, a w razie niebezpieczeństwa chowają się gromadnie spowrotem do matczynego pyszczka, który im służy za schron.

Trudno wyliczyć wszystkie gatunki. Jest ich na wystawie 240. Afrykańskie, amerykańskie i australijskie, cuda, o najfantastyczniejszych kształtach i barwach. Czarne i gładkie, jak aksamit, złocisto - czerwone i srebrne z płetwami długiemi i przejrzystemi, jak gazowy welon. Atrakcję wystawy stanowi przezroczysty sum. Ogromna ryba, przejrzysta, jak szkło, widoczny jest tylko łeb i kłębek kiszek.

Poza rybami sprowadzono również na wystawę kameleona, żółwie, węże i żmije z warszawskiego ogrodu zoologicznego. Wystawa potrwa do 17 września.

## Niech rabin rozsądzi

# Podwyżka opłat za ubój rytualny

Wielkie poruszenie wśród ludności żydowskiej, a zwłaszcza wśród sfer kupieckich, wywołał fakt nagłej, od poniedziałku, 31 sierpnia, zwyżki opłat za rytualny ubój drobiu. Jednym z głównych punktów uboju drobiu była rzeźnia rytualna w halach Mirowskich.

Dotychczas kupcy płacili w tej rzeźni za ubój kury od 3 do 3,5 grosza, za ubój kurczęcia po 2 gr., gęsi i indyków po 6 do 7 gr. Uboju dokonywał samodzielnie rzezak Moszek Aron Altszyler. Ceny te ustalone były dzięki konkurencji z sąsiednią rzeźnią w bazarze Janasza, która została ostatnio, na skutek remontu, unieruchomiona. Wobec uzyskania tego rodzaju monopolu i podwyżki komornego w rzeźni Mirowskiej z 400 zł. do 1,025 zł. rocznie, opłaty za ubój w rzeźni tej podwyższono do 10 groszy za mniejszy drób i do 20 gr. za większy, a więc od 100 do 200 proc.

Dzierżawca rzeźni tłumaczy podwyżkę cen, że obecnie zmuszony jest zatrudniać 5 rzezaków, jemu samemu zaś rabinat nie udzielił prawa dokonywania uboju rytualnego.

W wyniku kilkakrotnych konferencyj, które odbyły się w oddziale aprowizacyjnym kom. rządu, rabinat warszawski podjął się do 8 b. m. rozpatrzyć całą sprawę i zaproponować jej rozstrzygnięcie.

## RADJO

**Czwartek, dnia 3 września.**

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Prog. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska. 12.13 Dzien. południ. 12.23 „Uwertury". 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Hokus, pokus, Dominikus": „Czarodziejskie listy" — pogad. J. Gierżabka dla dzieci st. (z Poznania). 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filhm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa: Rosja" — odczyt, wygł. J. Majewski. 17.00 Konc. Ork. Mandolinistów „Sempre Vivo" (z Poznania). 17.25 „W rytmie tanecznym" — recital na violi St. Schleichkorna, przy fort. H. Landauówna (z (Krakowa). 17.50 „Tak było niegdyś każdego lata" — fel. wygł. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?". 18.10 „Życie kult stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 **POWSZECHNY TEATR WYOBRAŹNI: KOMEDIA W 1 AKCIE ALEKSANDRA FREDRY P. T. „ZRZĘDNOŚĆ I PRZEKORA" (Z WYSTAWY RADJOWEJ): OSOBY: Pan Piotr — Feliks Chmurkowski, Pan Jan — Józef Orwid, Zofja — Stanisława Mazarekówna, Lubomir — Jerzy Roland, Reżyserja Teofila Trzcińskiego.** 19.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego: T. Zygadło — skrzypce. H. Ładosz — recytacje, (z Wystawy Radjowej). 20.30 „Skrzynka techn." red. W. Frenkiel 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — w wyk A. Szlemińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 21.30 Recital fort. Ign. Blochmana: G. F. Haendel: Suita g-moll. Fr. Schubert: Sonata A-dur op. 20. Fr. Poulenc: Trzy improwizacje: 22.00 „Sport na Pomorzu" — pogad. (z Torunia). 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka i tan. w wyk. Zespołu W. Tychowskiego. 23.00 Muzyka tan. (pł.).

**Piątek, dn. 4 września.**

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Marsze wojskowe w wyk. Ork. 58 p. p. (z Poznania). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 11.30 Aud. dla szkół: „Już po wakacjach". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „O zaprawianiu zboża siewnego" — pogad. wygł. St. Mierzeński. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Chór Dana i Ork. Dobrindta (pł.). 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Koncert ork. A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Reportaż z Polesia" · „Osadnictwo i melioracja" — wygł. Z. Skierski. 17.00 Konc. solistów (Katowice). Wyk.: H. Hrabi - Szałkiewiczowa (kontralt) i Al. Brachocki (fort.), Karol Szafranek (akomp.). 17.50 Poradn. sport. — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 Przegl. wyd. — prof. H. Moscicki. 18.10 Pogad. aktualna. 18.15 Konc. reklam. 18.45 „Nie ma już tajemnicy". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Ork. P. R. oraz podwójnego Kwartetu Wokalnego P. R. (z Wystawy Radj.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.50 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. wiecz. w wyk. Ork Symf. pod dyr. St. Barańskiego (z Poznania). Transmisja z Ogrodu Zoolog. 22.00 Wiad. sport. 22.15 „Zapiał kogut kukuryku" — aud. muz. w ukł. St. Roy'a, ilustr. piosenką popularną z udz. kapeli ludowej, harmonii ręcznej, chóru męskiego i solistów (z Poznania). 23.00 Muz. tan. (pł.).

## KINA

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Piekło" i „Przygoda na Lido".
ADRIA: „Róża" w/g Żeromskiego.
AMOR: „Należę do Ciebie" i „Wacuś"
ANTINEA: „Zaledwie wczoraj" i „Szpieg w masce".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
AS: „Szanghaj" i dodatki.
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Noce wiedeńskie" i „Napad na Kongo"
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów".
CAPITOL: „Mały Lord Fauntleroy"
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Biała parada" i rewja.
CZARY: „General Sutter".
ELITE: 1) „Droga bez powrotu", 2) „Szalony porucznik".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Mały marynarz"
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.
FLORIDA: „Kapryśna Marietta" i „Król Brodwaju".
FORUM: „Peter Ibettson" i „Wesoły Donżuan".
HELJOS: „Przygody pechowca" i „Człowiek wilk".
HOLLYWOOD: „Miłość w masce".
ITALJA: „Za chwilę szczęścia" i dodatki.
KOMETA: „Hrabina Marica".
KINOTEATR „GDYNIA": „Katarzynka" i rewja.
LOS: „Annapolis".
MAJESTIC: „Mały Król".
MASKA: „Noc weselna" i „Paryskie szaleństwo"
MARS: „Bengali".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.
MUCHA: „Ilonka - Papryka" i „Dzielny chłopiec".
MIEJSKIE: „Porwano kobietę".
NOWA TOMBOLA: „Mała Mateczka" i „Dziewczę z obłoków".
OKO PRASKIE: „Mleczna droga" i „Papua"
PAN. „Sztandar" (La Bandera).
KINO PAR. S-GO ANDRZEJA: „Poco pracować" i „Małżeństwo z ogłoszenia"
PETIT TRIANON: „Pieniądz" i „Ewa".
POPULARNY: „Księżniczka Czardasza"
PRAGA: „Mazur" i rewja.
RAJ: „Jaśnie pan szofer" i „Kawalerska jazda".
RENA: Pat i Patachon „Cyrk Sarana" i Buster Keaton.
RIALTO: „Mały buntownik".
ROXY: „Anna Karenina" i dodatki.
ROMA: „Dinky"
SFINKS: „Roberta"
SOKÓŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze"
SORRENTO: „Zew dzikich" i „Kochaj tylko mnie".
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado".
ŚWIAT: „Katarzynka" i „Cudowne dzieci".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu"
TON: „Miłość dla początkujących" i „Pod palącem niebem Argentyny".
UCIECHA: „Upiór na sprzedaż".
UNJA: „Niedokończona symfonja" i „ABC miłości"
VARIETE: „Pilnuj swego męża" i „Rapsodia Bałtyku".

# Aleja do Służewca

## będzie wykończona tego roku

Przebudowa drogi do Służewca, łączącej stolicę z terenem wyścigów konnych, które będą przeniesione na Służewiec już w roku przyszłym postępuje bardzo szybko naprzód.

Rozpoczęte w pierwszych dniach sierpnia roboty wykonane są już w 40 proc. Prace polegają na całkowitej przebudowie podłoża, na wykonaniu nawierzchni szerokości 6 metrów z kostki bazaltowej na cemencie, zabrukowaniu pasów drogowych, łącznej szerokości po obydwóch stronach jezdni, 3 metrów. Obok jezdni urządzony będzie z każdej strony trawnik szerokości 1,5 m.

Pozatem z prawej strony jezdni jadąc z Warszawy, układane są tory tramwajowe, które w roku bieżącym będą wybudowane do Szop Niemieckich, co umożliwi usunięcie kolejek z granic Wielkej Warszawy. Poczynając od Szop Niemieckich tor kolejki będzie oddzielony od jezdni drogą szerokości 4 m. Plan przebudowy przewiduje urządzenie po obydwóch stronach ulicy zieleńców i chodników oraz dodatkowych jezdni dla ruchu lokalnego z tem, że cała szerokość tej arterji wynosić będzie 50 metrów.

Obecnie roboty wykonywane są na całej długości od granic Wielkiej Warszawy do Służewca (3 km.). Roboty będą ukończone jeszcze w ciągu bieżącego sezonu.

# 50 osób zginęło

## w wypadkach na bruku stolicy

W sierpniu targnęło się na życie 105 osób, w tej liczbie 26 — z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych, rannych było — 69 osób i 3 — zabite, tramwajowych — 35 rannych i 1 — zabita, kolejowych — 11 rannych i 1 — zabita.

Morderstw i zabójstw dokonano 6. Obfite żniwo śmierć zebrała w sierpniu, wskutek wypadków przy pracy, gdyż zginęło 5 osób. W czasie kąpieli w Wiśle, lub glinianakach, utonęły 3 osoby. — Wozy, dorożki, rowery i t. p. pojazdy przejechały 84 osoby, w tej liczbie — 1 na śmierć. Wskutek zatrucia gazem, czadem, denaturatem, poparzenia i t. p. zmarły 4 osoby.

Ogółem w sierpniu zginęło tragiczną śmiercią 50 osób. — Kasiarze dokonali zamachu na 1 kasę, która jednak była pusta.

# Żyd podpalaczem

## Złośliwe oszustwo ubezpieczeniowe

Przed paru dniami spłonęła w Otwocku willa Gutmachera, którą dzierżawił Zelik Wenger (W-wa, Wileńska 7). W willi tej prowadził pensjonat brat Wengera, Berek. Podczas pożaru spłonął cały budynek oraz urządzenie, które było ubezpieczone na 9,250 złotych.

Początkowo poszkodowany Berek Wenger twierdził, że pożar wynikł nagle, z niewiadomej przyczyny i że tylko dzięki pomocy, udzielonej przez straż pożarną, która posługując się drabinami wydobyła go z płomieni, uniknął niechybnej śmierci wraz z rodziną. Zeznawał ponadto, że w czasie pożaru z majątku jego uległo zniszczeniu 70 łóżek i kompletów pościeli, 80 tuzinów talerzy, 80 tuzinów noży stołowych i widelcy, 80 tuzinów szklanek, 100 obrusów, 40 miednic, 50 spluwaczek i t. d.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że pożar nie zaskoczył rodziny Wengera w czasie snu, ani też rodzina jego nie była ratowana przez straż pożarną, gdyż pierwsi świadkowie pożaru zauważyli Wengera stojącego wraz z żoną i dziećmi przed palącym się budynkiem, kompletnie, jak do podróży. Fakt ten Wenger tłomaczył, że dzieci krytycznej nocy spały w butach z powodu przeziębienia. Nieprawdopodobną wydawała się również podana przez rzekomo poszkodowanego ilość zniszczonych przez pożar urządzeń i sprzętu pensjonatowego, gdyż w zgliszczach nie znaleziono na to żadnych dowodów. (Żydowski „Nasz Przegląd" ocenił „straty" Wengera na 25 tys. zł. Hojnie liczą!). Stwierdzono również, że Wenger nie ratował wcale trawionego rzekomo przez ogień mienia.

W wyniku dochodzeń i ustalenia powyższych faktów przez władze bezpieczeństwa Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wenger został wczoraj aresztowany, jako oskarżony za umyślne podpalenie.

# Konie na 3 nogach

## Czas skończyć z bestjalstwem furmanów

Pod przewodnictwem nadinspektora p. Adama Felsa oraz inspektorów Zjednoczenia Tow. opieki nad zwierzętami R. P., odbyła się, w asyście policji, inspekcja lotna w Otwocku.

W wyniku opieczętowano jedenaście chorych koni: odparzonych z ranami mokremi i ropnemi pod uprzężą, w tem trzy kulawe konie. Jeden z tych koni, wyniszczony do ostateczności i kulawy, kusztykał na trzech nogach, nie mogąc czwartą dotknąć ziemi. Koń ten zmuszony był przez rolnika do ciągnięcia, przy pomocy bata, wozu, naładowanego nabiałem z odległej od Otwocka miejscowości o 60 km.

Pozatem skontrolowano stragany z drobiem i baseny z rybami, przyczem 33 osoby ukarano mandatami karnemi oraz sporządzono 14 protokułów za dręczenie zwierząt i drobiu.

Podczas inspekcji inspektorzy rozdali miejscowej ludności, przeważnie młodzieży, ulotki propagandowe, propagujące humanitarne obchodzenie się ze zwierzętami i uprzedzające, jakie kary grożą za znęcanie się nad niemi.

*Z teatrów*

# Jubileusz mistrza

## Krotochwila w 3-ch aktach (5 odsłonach) Wincentego Rapackiego (syna) w Teatrze Letnim

Przykro jest źle pisać o pierwszej premjerze nowego sezonu. Zwłaszcza, że pokazano nam sztukę polską, a autorem jej jest cieszący się ogólną sympatją aktor. Niestety, nawet przy najpobłażliwszych kryterjach trudno coś dobrego powiedzieć o tym „jubileuszu mistrza". Kilka zręcznie pomyślanych sytuacyj, parę udanych dowcipów — to i wszystko chyba, co można zapisać na dodatnim koncie farsy Rapackiego. Jak na utwór, złożony z pięciu odsłon, jest to trochę za mało.

A szkoda. Któż lepiej od Rapackiego zna życie naszych aktorów i stosunki zakulisowe? Temat to bardzo wdzięczny do krotochwili. Opracowany z większą inwencją i troską o żywą akcję mógłby się stać pierwszorzędnym materjałem farsowym. Tymczasem w takiej formie, w jakiej opracował go autor, jest tylko zbiorem charakterystycznych scenek, z prywatnego życia aktorów, powiązanych wątłą akcją, osnutą dokoła jubileuszu „mistrza".

Łatwo się domyślić, że krotochwila Rapackiego jest echem licznych w ostatnich latach obchodów jubileuszowych. Rapacki dobrze uchwycił śmiesznostki, towarzyszące podobnym uroczystościom, za duży jednak nacisk położył na stronę czysto anegdotyczną, zupełnie sobie zlekceważywszy prawa, jakiemi musi się rządzić farsa — przedewszystkiem szybką i obfitującą w niespodzianki akcję.

„Jubileusz mistrza" robi wrażenie utworu pisanego na kolanie. Wszystko tam jest zbyt łatwe, zbyt szablonowe i nieskontrolowane krytycyzmem samego autora. Efekt ostateczny — nieudana błachostka.

Ujemne wrażenie z całości tuszowała nieco staranna reżyserja Janusza Warneckiego, oraz dobra gra całego zespołu. Najlepiej wypadły role Zofji Wierzejskiej (ciotka z prowincji) i Władysława Grabowskiego (groteskowy agent nieruchomości). Świetnie też zagrał mały epizod mimiczny Warnecki. Korzystnie sprezentowała się tegoroczna absolwentka PIST'u Karin Tiché. Jej gra ujmuje bezpośredniością i swobodą. Pozostali wykonawcy z Gellą, Macherską, Daczyńskim, Fertnerem i Frenklem na czele wywiązali się ze swoich zadań bez zarzutu.

Dekoracje Jarockiego, mało pomysłowe, nie wykorzystały możliwości komicznych.

Jerzy Andrzejewski.

*Z miasta*

**PRZEPROWADZKA UBEZPIECZALNI**

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie czyni obecnie starania o znalezienie odpowiedniego lokalu, który pozwoliłby na rozszerzenie oddziału Ubezpieczalni na Żoliborzu dla zaspokojenia potrzeb ubezpieczonych w tej dzielnicy.

**ŚWIADCZENIA DLA MATEK KARMIĄCYCH**

W pierwszem półroczu r. b. Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wypłaciła z tytułu zasiłków dla karmiących ogółem 62,308 zł. Matka karmiąca otrzymuje ten zasiłek w ilości 1 litra mleka dziennie lub ekwiwalent w gotówce przez okres najwyżej 12 tygodni.

**WYCIECZKA**

Oddział warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje w niedzielę 6 b. m., wycieczkę Młociny — Bielany — Boernerowo. Wyjazd z Warszawy do Młocin statkiem; do przejścia około trzech godzin. Wycieczkę prowadzi p. L. Ostaszewski. Bliższe informacje w Biurze Pol. Tow. Krajoznawczego od g. 6 do 14 i od g. 17 do 20.

**313 MANDATÓW KARNYCH**

W okresie od 31 lipca do 9 sierpnia r. b. ukarano doraźnie 313 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnie, a na odmawiających zapłacenia grzywien sporządzono 75 doniesień karnych.

**REJESTRACJA UR. W. R. 1918.**

W piątek, 4 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1918, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 do 13, zamieszkali w obrębie III komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter N. do Ż. włącznie.

**EKSMISJE MIESZKANIOWE**

Podług danych wydziału statystycznego Zarządu Miejskiego, w czerwcu zgłosiło się do władz miejskich o zapomogi eksmisyjne 242 rodziny, liczące 986 osób, w tem 455 dzieci. Łącznie z poprzednio zgłoszonemi, zapomogi otrzymało 359 rodzin. Pozatem o pomoc mieszkaniową zgłosiło się 1,157 dorosłych osób samotnych, nigdzie niemeldowanych. Zapomogi przyznano 514 osobom.





# Egipskie ciemności

## koło C. I. W. F.-u na Bielanach

Ul. Marymoncka, wiodąca do C.I.W.F.'u, do lasku Bielańskiego i do nowej dzielnicy mieszkaniowej, budowanej obecnie z kredytów B. G. K., w dalszym ciągu tonie w ciemnościach.

Ze względu na olbrzymi ruch, zarówno pieszych spacerowiczów, jak i rowerzystów w tym kierunku wieczorem i w nocy, wszystkim jadącym i chodzącym na tej drodze grozi duże niebezpieczeństwo. Reflektory bowiem przejeżdżających samochodów i autobusów tak oślepiają przechodniów i rowerzystów, że o przejechanie nie jest trudno. Na ul. Marymonckiej zanotowano już kilka wypadków nieszczęśliwych, a nawet śmiertelnych.

Tow. przyjaciół Pól Bielańskich i sami mieszkańcy tej dzielnicy oddawna zabiegają o oświetlenie ul. Marymonckiej na odcinku od Słodowca do C.I.W.F.'u, gdyż niema tam żadnego oświetlenia.

Dodać należy, że na długości około 2 km. na tejże ulicy kursują również w ciemnościach tramwaje miejskie.

### Sensacyjny proces w Przemyślu

# Jak żydzi robili majątek

## na towarzystwach ubezpieczeń

Do sądu okręgowego w Przemyślu wpłynął akt oskarżenia w sprawie tak sensacyjnej że zakrawa nawet na romans kryminalny.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 3 osób oskarżonych o dokonanie szeregu oszustw asekuracyjnych na szkodę rozmaitych towarzystw ubezpieczeniowych. Łańcuch zbrodni ciągnie się od dziesięciu lat.

W Bohorodczanach pow. Tłumacz mieszkał Markus Schneier. Gospodaruje on na siedemdziesięciomorgowym majątku. W nocy na 5 listopada 1926 wybuchł w zabudowaniach Schneiera pożar i strawił doszczętnie budynki gospodarskie wraz z plonami i inwentarzem martwym. Budynki były ubezpieczone w PZUW na kwotę 1980 zł. zaś krótko przed pożarem ubezpieczył Schneier budynki inwentarz martwy plony i ruchomości domowe na kwotę 2.800 dolarów amerykańskich w Towarzystwie Ubezp. „Piast" Po pożarze Schneiera aresztowano i odstawiono do więzienia w Ottynji, jednak dla braku dowodów winy zwolniono, a dochodzenia przeciw niemu prokuratura stanisławowska umorzyła.

Wkrótce potem PZUW i „Piast" wypłaciły Schneierowi pogorzelowe.

W trzy lata potem nabył Schneier na własność majątek ziemski w Jazowie starym do spółki ze swym zięciem Józefem Fuersetzerem. W dwa lata potem, w r. 1931 wybuchł pożar, przyczem spłonęły budynki i plony, ubezpieczone na krótko przed pożarem w Towarzystwie Ubezpieczeń „Riunione Adriatica di Sicurta" na kwotę 10 tysięcy złotych. Podejrzenie podpalenia padło na Schneiera, jednak dochodzenia znowu dla braku dowodów winy umorzono, a Schneier i jego zięć Fuersetzer otrzymali pogorzelowe.

W dwa lata później Józef Fuersetzer, który prowadził sklep w miejscowości Walewszczyzna ad Puźniki w pow. tłumackim ubezpieczył swe rzeczy, towary i garderobę w T-wie „Assicurazioni Generali Trieste". Ubezpieczenie zawarte zostało we wrześniu 1933 a w listopadzie o północy spłonął dom, wraz z towarami i ruchomościami. Dla braku dowodów winy dochodzenia umorzono, a Towarzystwo asekuracyjne znowu wypłaciło premję ubezpieczeniową.

Taka sama historja powtórzyła się jeszcze dwa razy. Za każdym razem sprawcy pożarów pozostawali nieznani, a Schneierowie i ich krewni brali premje asekuracyjne idące w dziesiątki tysięcy złotych.

Po ostatnim pożarze w dniu 12 września 1935 ustaliła policja, że ogień podłożyli poszkodowani. Znaleźli się świadkowie, którzy stwierdzili, że w czasie ratowania widzieli na strychu domu Schneierów szmaty nasycone naftą. Pewien wieśniak zeznał ponadto, że na polecenie Schneierów podpalał dwie sterty. Wówczas policja przeprowadziła rewizję w domu Schneierów i znalazła tam niezwykle cenne dokumenty, z których nie dwuznacznie wynikało, że Schneierowie i Fuersetzer są oszustami asekuracyjnymi na wielką skalę. Znaleziono mianowicie kwit jednego z banków lwowskich na kosztowności i biżuterję, zastawione przez Schneierów którzy kosztowności wpierw ukryli w banku, a następnie umieścili w zestawieniu rzeczy zaginionych w czasie pożaru względnie spalonych. Znaleziono także potwierdzenia firmy „Bracia Roth" we Lwowie i „Orjent", którym powierzyli oszuści kufer rzeczy. Opróżniwszy w ten sposób niemal doszczętnie mieszkanie podpalili Schneierowie dom.

Po ugaszeniu ognia znaleziono na strychu domu Schneierów jakby naumyślnie porozstawiane po wszystkich kątach niezakorkowane flaszki i bańki z naftą, ponadto wiele szmat przesyconych również naftą.

# Wynajął złodzieja

## do okradzenia własnego mieszkania

LWÓW, 2.9. (tel. wł.). Wydział śledczy we Lwowie przeprowadził dochodzenia w niezwykłej aferze oszukańczej.

Przed kilku tygodniami doniósł policji Izrael Schwarz, właściciel sklepu z obuwiem przy ul. Kęczyńskiego, o włamaniu do jego sklepu.

Wywiadowcy po obejrzeniu sklepu stwierdzili, że włamanie wykonane było „fachowo", wobec czego policja wystawiła Schwarzowi zaświadczenie, na podstawie którego Tow. Asekuracyjne wypłaciło mu premję 900 zł.

W toku dochodzeńa resztowano sprawcę włamania Jana Markowskiego, którego krewni zaczęli nachodzić Schwarza, żądając finansowej pomocy rzekomo dla aresztowanego.

Doszło to do wiadomości policji, która zajęła się wyjaśnieniem i wyniki były sensacyjne.

Okazało się, że Schwarz wynajął Markowskiego do wykonania fikcyjnego włamania, celem zdobycia premji.

O konszachtach włamywacza ze Schwarzem wiedzieli krewni złodzieja i wykorzystywali to.

Dochodzenia wykazały, że Schwarz ponad połowę otrzymanej premji wypłacił w różnych sumach krewnym Markowskiego. W rezultacie Schwarza aresztowano.

# 20 komunistów aresztowano

## za napad bombowy na więzenie

KATOWICE, 2.9. (tel. wł.). Przed miesiącem, dokonano na więzienie w Mysłowicach tajemniczego zamachu bombowego, w wyniku którego wyleciała w powietrze brama więzienia, wypadło kilkadziesiąt szyb, oraz uległ znacznemu uszkodzeniu pobliski gmach sądu grodzkiego.

Władze śledcze powzięły podejrzenie, że zamachu dokonali komuniści, z Zagłębia, których „koledzy" pozostają za przestępstwa antypaństwowe w więzieniu mysłowickiem.

W związku z tem dokonano szeregu aresztowań wśród elementów wywrotowych w Zagłębiu.

Do chwili obecnej aresztowanych jest 20 osób podejrzanych o udział w zamachu.

Aresztowani zostali osadzeni w więzieniu.

Ze względu na dobro śledztwa nie możemy ujawnić szczegółów.

# Po stracie konia

## usiłował popełnić samobójstwo

WILNO, 2. 9. (tel. wł.). W dniu 28. 8. r. b. podczas pracy na drodze państwowej koło Brasławia robotnik Feliks Szulje chciał napoić konia w jezierze Drywiato, trafił jednak na głębię i koń pociągnął za sobą woz wraz z robotnikiem. Wieśniaka zdołano wyciągnąć, natomiast koń utonął, co widząc Szulje usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się do jeziora. Robotnicy jednak powtórnie Szuljego wydobyli z wody.

Robotnicy, chcąc przyjść z pomocą Szuljemu po utracie jedynego źródła utrzymania, postanowili złożyć pewne składki przy najbliższej wypłacie na kupno konia.

Inicjatywę tę poparli urzędnicy starostwa w Brasławiu.

# 200 poszkodowanych

## przez oszukańcze biuro emigracyjne

Przedmiotem dochodzeń władz sądowo-śledczych zarówno w Warszawie, jak i w miastach prowincjonalnych jest jedna z największych afer emigracyjnych ostatnich czasów, której inicjatorem był aresztowany przed kilkoma miesiącami na pograniczu polsko - niemieckiem oszust Antoni Mańko.

Sędziowie śledczy badają obecnie w stolicy i innych większych miastach kraju przeszło 200-u poszkodowanych, którzy wezwani zostali w charakterze świadków w tej rekordowej aferze. Antoni Mańko kierował bowiem w Paryżu i Lille oszukańczemi biurami werbunkowemi dla emigrantów i w drodze korespondencji wyłudził kilkaset tysięcy franków pod pozorem zaliczek na koszty przejazdu do Francji, uzyskanie kontraktów pracy i t. p.

Ze względu na ogrom zebranego materiału dowodowego zaszła również konieczność przesłuchania wielu poszkodowanych, zamieszkałych obecnie we Francji. Władze sądowe zwróciły się w tej sprawie za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych do sądów francuskich.

### Długotrwałe śledztwo

# W sprawie Parylewiczowej

KRAKÓW, 2. 9. (Tel. wł.). Sprawa Wandy Parylewiczowej stanowi przedmiot niegasnących dociekań i niemilknących domysłów. Prace nad wyjaśnieniem afery trwają nieustannie i doprowadziły do takiego olbrzymiego zebrania materjału, że sędzia śledczy, dr. Korusiewicz, musiał dobrać do pomocy już trzech innych sędziów śledczych, którzy mają pod dostatkiem zajęcia. Prace sędziów śledczych znajdują poparcie w konkretnych informacjach rozmaitych ludzi, którzy uwiadamiają prowadzących śledztwo o rozmaitych szczegółach; dochodzą do tego liczne anonimy, nad któremi ze względu na wyjątkowy charakter sprawy, nie można przejść całkowicie do porządku dziennego, ale które wymagają żmudnych bardzo dociekań i kontroli prowadzonej w niezwykłej tajemnicy.

W więzieniu Św. Michała w Krakowie znajdują się obie aresztowane, i Wanda Parylewiczowa i Helena Fleiszerowa, niedawno sprowadzona z Tarnowa. Trzymane są obie w odrębnych celach. Do niedawna nie wiedziały o sobie, że są aresztowane, i wcale nie kryły swego żalu, że drugiej wspólwinnej nie uwięziono. Z więzienia często bywają powoływane do sędziego śledczego na uzupełnienie śledztwa. Obrony Parylewiczowej podjął się mec. Szurlej, a Fleiszerowej kilku adwokatów małopolskich.

Niezależnie od śledztwa urzędowego, sprawa Parylewiczowej znalazła swój odgłos w rozmaitych instytucjach. Istniejące przy poszczególnych stowarzyszeniach sądy dyscyplinarne i honorowe zaczęły rozpatrywać sprawy swoich członków, wiążące się z kwestjami, za jakie zostały obie aresztowane. W niektórych sprawach sądy honorowe już wydały wyroki, ale treść ich nie może być podana do wiadomości publicznej, do czasu ich uprawomocnienia. Tem niemniej orzeczenia sądów dyscyplinarnych nie wstrzymały dalszych dochodzeń.

W mieście panuje przekonanie, że dalsze śledztwo ma na celu ujawnienie i pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich winnych, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska, — winnych zarówno współdziałania bezpośredniego, jakoteż tych osób, za których wiedzą były przestępstwa popełniane.

Te szczegóły, a także i rozmiar sprawy, powodują, że śledztwo postępuje nieustannie, a jego zakończenie wymaga jeszcze dłuższego czasu.

# 12-letni chłopiec

## herszten bandy włamywaczy

WILNO, 2.9. (Tel. wł.). Od dłuższego czasu policja wileńska notowała wypadki drobnych kradzieży ulicznych, przyczem za każdym razem sprawca pozostawał niewykryty, a poszkodowani oświadczali, iż podejrzewają o kradzież małych chłopców. Przez dłuższy czas śledztwo nie mogło zdemaskować kieszonkowców.

Dopiero w niedzielę przypadkiem natrafiono na sprytnie zorganizowaną szajkę młodocianych złodzieji, na czele której stał 12-letni Antoni Minkiewicz. Wyśledzono bandę w ten sposób, iż jakiś kolejarz, przechodząc przypadkiem koło zakrytego wagonu towarowego, stojącego na odległym torze, usłyszał podejrzane szmery, a otworzywszy drzwi, spostrzegł kilku małych chłopców i masę rzeczy, jak: futra, suknie, i t. d.

Po tem odkryciu kolejarz zawiadomił policję, która przeprowadziwszy rewizję w starym wagonie, znalazła szereg rzeczy pochodzących z kradzieży i włamań.

Aresztowany herszt bandy przyznał się do wszystkich kradzieży i zeznał, iż zdążył dokonać ze swymi towarzyszami 10 włamań.

Władze śledcze poszukują pozostałych członków bandy.

# 250 tysięcy złotych

## zapłaci arch. Zaremba Ubezpieczalni

LWÓW, 2. 9 (tel. wł.). W sądzie cywilnym zakończył się proces o 250.000 złotych, między firmą: Architekt Zaremba i S-ka. a Ubezpieczalnią Społeczną.

W skardze swojej podał architek Zaremba, że koszta materjałów, użytych do budowy sanatorjum Kasy Chorych przy ul. Kurkowej wyniosły o 250.000 zł. więcej, aniżeli umówiono przy zestawieniu kosztorysu budowy.

Sąd cywilny po przeprowadzonej rozprawie oddalił pretensje arch. Zaremby i zasądził go na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 2.600 zł.

Jako motyw wyrok podaje, że upłynęło przeszło 3 lata od powstania pretensji, wobec czego nastąpiło jej przedawnienie.

Przeciwko temu wyrokowi wniósł apelację zastępca prawny Zaremby adw. dr. **Spiegel.**

# ABC sportowe

### Piłkarstwo polskie

# Przed poważną próbą

Na igrzyskach olimpijskich w Berlinie polska piłka nożna wyszła wcale nienajgorzej. Dostaliśmy się do półfinału, gdzie wprawdzie przegraliśmy z Norwegią, ale zdobyliśmy sobie powszechne uznanie piękną grą. Po wyprawie berlińskiej trudno wyciągać wnioski, czy istotnie piłkarstwo nasze podciągnęło swą formę. Zwycięstwa na olimpiadzie z Węgrami i z Wielką Brytanią wystawiają dobre świadectwo naszym piłkarzom. Czy jednak te zwycięstwa nie były przypadkowe, będziemy mieli okazję w najbliższych dniach przekonać się.

W czwartek wyjeżdżają w dwie przeciwne strony reprezentacyjne drużyny piłkarskie. Jedna jedzie do Rygi na mecz z Łotwą, druga do Białogrodu na mecz z Jugosławią. Do Rygi wyjeżdża słabsza reprezentacja. Z Łotyszami bilans naszych spotkań jest dodatni, jednak już w roku zeszłym Łotysze zremisowali, zadanie więc naszej drużyny w Rydze na boisku gospodarzy nie przedstawia się zbyt łatwo.

Inaczej ma się sprawa z Jugosławią. Chociaż mamy za sobą cztery zwycięstwa i dwie porażki, ale przegrane te datują się z ostatnich dwóch meczów. Pierwsza nasza reprezentacja będzie więc miała w Białogrodzie zadanie bardzo trudne.

Już w tydzień po wyprawie ryskiej i białogrodzkiej, reprezentacja piłkarska Polski spotka się w Warszawie na stadjonie W. P. z reprezentacją Niemiec. Mecze polsko-niemieckie cieszyły się dotąd olbrzymią popularnością zarówno u nas, jak i w Niemczech. Pierwszy mecz Polski z Niemcami w 1933 r. w Berlinie, przyniósł zwycięstwo Niemcom dosłownie w ostatniej minucie gry w stosunku 1:0. Przed dwoma laty w Warszawie piłkarze nasi prowadzili już 2:1, przegrali jednak mecz 2:5. W roku zeszłym we Wrocławiu ulegliśmy nieznacznie Niemcom 0:1.

Mecz warszawski nabiera w tym roku specjalnego znaczenia. Przypomnimy, że Niemcy zostały wyeliminowane na olimpiadzie po porażce z Norwegią 0:2. Polska znalazła się wyżej od Niemiec, gdyż weszliśmy do półfinału, gdzie z tą samą Norwegią przegraliśmy w stosunku ledwie 2.3. Sądząc z wyników w Berlinie, piłkarze nasi mają w tym roku pewne szanse zwycięstwa nad reprezentacją Niemiec.

Definitywny skład Niemiec na meczu z Polską przedstawia się następująco: bramka — Buchloh, obrona — Janes, Muenzenberg, pomoc — Mehl, Soid, Kitzinger, napad — Lehnert, Gauchel, Hohmann, Len, Guenther. Uderza brak słynnego bramkarza niemieckiego Jacoba.

———ooo———

# Cracovia - Wisła 2:0

W Krakowie odbył się oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz piłkarski A-klasowej Cracovii z ligową Wisłą. Zgodnie z życzeniem PZPN, w składach obu drużyn zabrakło zawodników wyznaczonych do reprezentacji Polski przeciwko Jugosławii i Łotwie.

Mecz przyniósł sukces Cracovii, która zwyciężyła w stosunku 2:0. Zwycięstwo Cracovii było w zupełności zasłużone. Decydującą rolę odegrała dobra pomoc Cracovii i ambitna gra całej drużyny, dążącej do wykazania przewagi swej nad drużyną ligową.

Do przerwy Cracovia miała znaczną przewagę. Zdobyła ona jedną bramkę, ale zawinił ją raczej bramkarz „Wisły", Koźmin. Gra prowadzona była żywo i obfitowała w szereg interesujących sytuacyj podbramkowych. Wynik dnia ustalił Kossok.

# Kronika sportowa

**BOKSERSKI MISTRZ POLSKI W WARSZAWIE**

Stołeczna „Polonia" rozegra w niedzielę w Cyrku Warszawskim ciekawy mecz towarzyski w boksie z mistrzowską drużyną Polski, poznańską „Wartą".

Poznańczycy wystąpią w następującym składzie: Wirski, Koziołek, Frankowski, Kajnar, Sipiński, Florysiak, Szymura, Wielgoń. Polonia: Weiman, Teddy (Legja), Małecki, Łukasiewicz, Jańczak, Fabisiak, Doboba I (Legja), Sowiński.

W tym samym składzie drużyna Polonii wzmocniona dwoma pięściarzami Legii wyjedzie w następną niedzielę do Wrocławia na towarzyski mecz klubowy.

**SZWED SĘDZIĄ MECZU POLSKA — NIEMCY**

Sędzią meczu piłkarskiego Polska — Niemcy w dniu 13 bm. w Warszawie będzie Szwed Eklöff, ten sam, który na olimpiadzie sędziował mecz Polska — Anglia.

**PRZED WYŚCIGIEM BERLIN — WARSZAWA**

Komandorem wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Berlin — Warszawa będzie wiceprezes PZTK p. Radwański. Z drużyną wyjeżdżają pozatem: kapitan związkowy Pobudejski, Skiba ze Śląska, Bursztynowicz w charakterze gospodarza, lekarz - por. dr. Czarkowski, prezes Wiślicki, oraz masażysta i mechanik.

**DOBRE WYNIKI SOWIECKICH L. ATLETÓW**

Lekkoatletyczne mistrzostwa Sowietów w Moskwie, zgromadziły na starcie 556 zawodników. Na zawodach tych padło 16 rekordów związkowych. Znamensky osiągnął na 10 km. czas 31:45,6 a Ljulko na 200 m. 21,5.

**WŁOCHY — JAPONIA W LEKKOATLETYCE**

Lekkoatletyczna reprezentacja Włoch pokonała w Rzymie Japonię 92:81 pkt. Na 19 konkurencyj Włosi wygrali 12. Ważniejsze wyniki: Lanzi (W) 400 m. 48,7 i 800 m. 1:52,3 — Niszida (J) tyczka 4.25 m., Arakuma (J) wzwyż 1.98 m., Murakoso (J.) 5 km. 14:16,1.

### *Wiadomości z toru*

# Wyniki gonitw

## z dnia 1 września

GON. I, dyst. 2200 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Niezłomny ż. Fomienko, 2) Heljos (7,5), 3) Kaboga (62,5). Wygr. w 2.32 ł. o 5 dł. Tot. 12.

GON. II, dyst. 2100 mtr., nagr. 2000 zł. 1) Remors ż. Fomienko, 2) Lirnik II (28,5), 3) Loridan (9,5), 4) Augustus Rex (14). Wygr. w 2.25 s. w walce o szyję. Tot. 46,5, fr. 20 —

GON. III, dyst. 1600 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Moutarde j. Pulc, 2) Nalewka (16). Wycof.: Moneta, Kryniczanka, Alan, Ottawa, Ilias i Pamir. Wygr. w 1.48 s. ł. o 2 dług. Tot. 16.

GON. IV, dyst. 2400 mtr., nagr. 1000 zł. Płoty. 1) Wizzard p. Rostworowski, 2) Harpa (15), 3) Nygus II (66), Tęczyn (17,5), Minejra (86). Wygr. w 2.58 s. ł. o 5 dług. Tot. 12,5, fr. 6—7.

GON. V, dyst. 2100 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Tanga ż. Pasternak, 2) Magenta (118), 3) Mousquetaire (36,5), 4) Prater (12), 5) Ibis (44), 6) Cyrkon (30,5), 7) Doraine (58). Wygr. w 1.12 se. ł. o 3 dług. Tot. 22, fr. 8—19—12,5.

GON. VII, dyst. 1600 mtr., nagr. 1400 zł. 1) Jasiek ż. Stasiak, 2) Nemrod (79), 3) Moloch (11), 4) Lena II (36), 5) Glusza (53), 6) Lorenzo (60,5), 7) Lancelot (40). Wygr. w 1.47½ ł. o 2½ dług. Tot. 25,5, fr. 9—13—7.

# Zapisy koni na dziś

Gon. 1. Nagr. 1.600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Oktawa Lothe, Muezzin st. Krasne, Kuternoga S. Ostrzyckiego, Olimp st. Nałęcz.

Gon. 2. Nagr. 2.400 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr. Pierwszy Konsul st. Lubicz, Hamlet Janaszów, En avant L. Schweizera, Pozeydon Enderów, Paiva ks. Nauruza, Etna III Mieczkowskiego, Cylma Dydyńskiego, Piano Cichowskiego, Parnar Gr. of. 1 p. Ul. Krech.

Gon. 3. Nagr. 1.800 zł. dla 3 l. i st. klaczy. Dyst. ok. 1800 mtr. Muza st. Podhalanka, Latona Fr. Rutkowskiego, Rywalka Budnego, Ilias Bersona, Kryniczanka Róga, Ottawa Glińskich, Ellora Enderów, Manilla Dydyńskiego.

Gon. 4. Nagr. 3.000 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr. Ivresse A. hr. Rostworowskiego, Noisette K. hr. Zamoyskiego, Loyal Andersa, Paiva ks. Nauruza, Etna III Mieczkowskiego, Indus st. Golejewko, Peryskop Cichowskiego, Parnar Gr. of. 1 p. Ul. Krech., Hestia Makowskiej.

Gon. 5. Nagr. 2.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 mtr. Herakles Lothe, Milo st. Golejewko, Tototte, Janaszów, Ke[illegible] Andersa, Juras Bersona, Ławnik Cierplickiego, Elba Szwarcsztajna, Łeb w łeb st. Łochów, Nord Bob. i Turno.

Gon. 6. Nagr. 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 m. Ama Lothe, Nazdar K. hr. Zamoyskiego, Night Breeze S. Ostrzyckiego, Primavera II Babeckiej, Lech II Andersa, Nitrat Cierpickiego, Excelsior Dydyńskiego, Piano Cichowskiego, Dęblin Cz. Andrycza, Panama Gr. of. 1 p. Ul. Krech.

Gon. 7. Nagr. 1.400 zł. dla 4 l. og. i kl. Dyst. ok. 2100 m. Nereida st. Lubicz, Kryton st. Golejewko, Fuszer Węgrzyna, Kuternoga i Grand Ostrzyckiego, Fluksja A. Maryewskiej, Gawęda Znamirowskiego, Giovanni st. Nałęcz, Kalina II H. Wojtowiczowej.

# Jak na wulkanie
## żyją ludzie w Madrycie

W Madrycie żyje się jak na wulkanie. Ani jeden dom, ani jedno mieszkanie nie należące do zwolenników komuny — nie uniknęło wizyty czerwonych wywiadowców. Te nocne wizyty uzbrojonych towarzyszów stały się istną plagą. Codziennie, ciężarowe samochody naładowane cennemi sprzętami, obrazami, książkami i t. p. zajeżdżają przed główną „meline" znajdującą się w dawnej siedzibie katolickiej partji. Każda rewizja przypomina przeprowadzkę. Szuka się podejrzanych dokumentów, a zabiera się staroświeckie meble, kryształowe wazy, srebrne świeczniki...

W mieście nie widać prywatnych samochodów — jedynie dyplomaci zagraniczni jeszcze się „rozbijają" własnemi Packardami. Wszystkie inne mechaniczne pojazdy służą do przewożenia milicjantów rekrutujących się spośród mętów ulicznych.

**CO SOBIE POWTARZAJĄ „NA UCHO"...**

Parę dni temu powtarzano sobie „na ucho" nową wiadomość, z kategorji krwawych plotek. Na dworzec południowy wjechał pociąg z uciekinierami z prowincji. Gdybyż to byli cywile — możeby się im udało szczęśliwie dostać do miasta, ale na ogólną liczbę trzystu osób znalazło się kilkudziesięciu zakonników oraz biskup z Jean w towarzystwie sędziwej matki. Załatwiono się z niepożądanymi gośćmi po swojemu. Wszystkich rozstrzelano. Ale nie na dworcu, tylko w przyzwoitej odległości od peronu. Trupy według zwyczaju oblano naftą i spalono u stóp toru. Osoby jadące do Madrytu będą mogły z okien wagonu przyglądać się śladom ponurej hekatomby.

Szwagier generała Cavalcanti, senor Quiroga aresztowany w tych dniach musiał przed śmiercią połknąć łańcuszek z poświęcanemi medalikami. Egzekucji przyglądał się zakuty w kajdany 17-letni syn skazańca.

W Madrycie panuje nastrój niesamowity. Jedni szaleją z radości, że mogą dać folgę zbrodniczym instynktom, inni — drżą o życie swoje i bliskich, kryją się po norach i strychach, z lękiem wychodzą na ulicę w poszukiwaniu kawałka chleba.

**O CZEŚĆ WAM KOMUNIŚCI — MAGNACI**

W pałacach i willach hula czerń. W pięknym domu hrabiego Comera zamieszkało 150 milicjantów, niedawno wypuszczonych z więzienia, byłych kasiarzy, rzezimieszków i nożowców.

Zaraz w pierwszym dniu pobytu w jaśnie pańskich salonach, uprzątnęli oni wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek całość, następnie wygnali z domu służbę, zatrzymując jedynie dozorcę, który się okazał zdeklarowanym komunistą. W ogrodzie, pełnym róż i kamelii, pasą się krowy i świnie, które zabija się w razie potrzeby.

Gdy do pałacu przybyli „komisarze" z nakazem odmarszu na front, towarzysze zbuntowali się. Zaledwie kilku zdecydowało się pójść walczyć w obronie Madrytu.

Milicjanci zdradzają coraz mniejszy zapał do wojaczki. Wolą używać życia w stolicy. Możnaby już dzisiaj zaśpiewać pod ich adresem „panowie w stolicy kurzyli cygara..."

**WZYWA SIĘ „LITOŚCIWE OSOBY"!**

Fatalnie przedstawia się strona aprowizacji i opieki nad rannymi. Szpitale w Madrycie są przepełnione. Ranni leżą na korytarzach, w piwnicach i na strychach. Czerwone towarzyszki niechętnie pełnią role pielęgniarek, wolą brać udział w pogromach i polowaniach na faszystów. Ostatnio zaczęto wzywać przez radio „litościwe osoby", skłonne zająć się nieszczęsnymi chorymi. Niestety — wymordowano zakonnice, które w takich razach zawsze stoją pierwsze do apelu, cywilne panie niechętnie komunie „gniją" w więzieniach, a Carmeny przyjaciółki bohaterów Frente popular mają co innego do roboty, niż przewijać bandaże, łagodzić cierpienia. Podobno lekarze otrzymali rozkaz skracania cierpień pacjentów. Wystarczy jeden zastrzyk...

**WIDMO GŁODU**

Jak wiadomo, powstańcy od dawna są panami źródeł wody, ale nie chcą narażać Madrytu, na mękę pragnienia mimo to, mieszkańcy panicznie się boją, że się „biali" wreszcie zdecydują, na odcięcie Madrytu od źródeł. W mieście coraz trudniej o żywność. Widmo głodu zagląda w oczy szarych ludzi — to jest tych, którzy nie cieszą się względami czerwonych władców. Narazie tylko komuniści i anarchiści opływają w dostatki. Wchodzi sobie do sklepu taki uzbrojony pan w czerwonym szaliku i rekwiruje kilka skrzyń owoców, konserw, wina, nie płacąc ani pesetesa. W razie oporu, wraca ale już samochodem i w liczniejszem towarzystwie i zabiera wszystko co jest w sklepie.

# Kula zabija żołnierza
## po dwudziestu latach

Dzienniki angielskie podają niezwykłe okoliczności zgonu byłego żołnierza angielskiego korpusu ekspedycyjnego na Gallipoli, Makinsona. Makinson mieszkaniec hrabstwa Surrey otrzymał postrzał w okolicę serca. Lekarze nie chcąc naruszyć mięśnia sercowego nie dokonali wyjęcia pocisku. Od 20 lat Makinson żył z kulą tuż pod sercem, nie odczuwając poważniejszych dolegliwości.

W tych dniach ranny, wybrał się ze swą żoną na pokładzie statku „Empress of Australia" na zwiedzenie pola bitwy pod Gallipoli.

Niewiadomo czy pod wpływem trudów podróży, czy wzruszenia jakie wywołały w byłym żołnierzu wspomnienia z tamtych czasów, zasłabł, w rocznicę bitwy statek znalazł się pod Gallipoli.

Makinson, który ostatnie dni podróży spędzał w łóżku prosił by go wyniesiono na pokład. W czasie wyjaśniania żonie poszczególnych faz walki, Makinson nagle osunął się na poduszki i w kilka chwil później nie żył. Okazuje się, że kula, która przed 20 laty trafiła go w tej walce, spełniła po 20 latach swe tragiczne przeznaczenie, paraliżujące mięsień sercowy rannego.

## HUMOR

**WYJŚCIE**

— Jak on mi zazdrości! Od czasu gdy mam auto, wymija mnie stale!

— A jakżebyś chciał inaczej? Czy miałby się dać przejechać? (Mercury).

**SZKOCI**

Szofer: — Kurs kosztuje 10 franków od osoby, bagaż — gratis.

Szkot: — Proszę wziąć mój bagaż, ja pójdę pieszo.

(Tit-Bits)

# To i owo

**SCENARIUSZ FILMOWY MUSSOLINIEGO**

Benito Musolini pisze scenarjusz filmowy o życiu Krzysztofa Kolumba. Na ostatnim posiedzeniu komisji subwencyjnej dla przemysłu filmowego Mussolini zażądał, aby preliminowano sumę 20 tysięcy lirów, jako honorarium, dla amerykańskiego aktora Fredrica Marcha, którego Duce pragnie obsadzić w tytułowej roli swego filmu.

**SAMOOGRZEWAJĄCE SIĘ KONSERWY**

Pomimo nawoływań lekarzy konserwy i wszelkiego rodzaju przetwory są w dalszym ciągu podstawą „menu" przeciętnego Amerykanina. Ale nawet prosta czynność odgrzewania konserw wydaje się w tym kraju rekordowej szybkości i tempa życia zbyt mozolną.

Ostatnio pojawiły się na rynku amerykańskim konserwy, które ogrzewają się same automatycznie. Puszka z takiemi, konserwami znajduje się w większej puszce cynkowej, która podzielona jest na dwie przegródki: jedną napełnioną wodą, a drugą wapnem. Aby zagrzać konserwy wystarczy przebić mały otwór w ściance przedzielającej obie przegródki. Woda przedostaje się wówczas do przegródki sąsiedniej, łączy się z wapnem a wytwarzające się wskutek procesu chemicznego ciepło wystarcza w zupełności nawet do bardzo silnego nagrzania konserw w wewnętrznej puszce.

**SZPITAL Z SALONEM KOSMETYCZNYM**

Przy szpitalu miejskim stanu Illinois dla nerwowo i psychicznie chorych w Chicago powstał ostatnio specjalny pawilon poświęcony... zabiegom kosmetycznym dla pacjentek tego szpitala. Jak bowiem wykazały doświadczenia, zabiegi upiększające wpływają znakomicie na stan nerwowy chorych i przyczyniają się często do odzyskania równowagi psychicznej. W nowym pawilonie szpitala dokonywa się wszystkich najnowszych zabiegów kosmetycznych, jak w każdym zwykłym instytucie piękności.

Kierownik kliniki, dr. Robert Smith, który jest inicjatorem tej oryginalnej metody leczniczej, tłomaczy doskonałe rezultaty swego wynalazku zbawiennym wpływem na wewnętrzne samopoczucie kobiety, jakie jej daje przekonanie, że jest ładniejszą niż była poprzednio. Wrażenie, jakie osiąga po przejrzeniu się w lustrze, budzi w niej nowe zainteresowanie życiem i pomaga w wielu wypadkach do przezwyciężenia nękającej ją choroby.

**REKLAMA AMERYKAŃSKA**

Niektóre miejscowości kąpielowe na Florydzie, jak Miami, Palm Beach i t.d. prowadzące kampanję reklamową w prasie amerykańskiej w ciągu całego roku, angażują do tego celu specjalny zespół girls, tancerek i chórzystek. Girlsy te, opłacane przez zarząd zdrojowiska przez cały rok, fotografowane są co dwa tygodnie w odpowiednim do sezonu otoczeniu, a fotografje te rozsyłane są do pism z odpowiedniemi tekstami napisów.

Jak twierdzą fachowcy w dziedzinie reklamy, reklama tego rodzaju jest na terenie Ameryki ogromnie skuteczna i znakomicie dostosowana do gustu publiczności amerykańskiej.

## Czy mogłaby powstać
# Jasna Góra w Ameryce?

Oryginalną i miłą propozycję porusza w dniach ostatnich katolicki „Dziennik Zjednoczenia" wychodzący w Chicago, w artykule p. t. „Czy w Stanach Zjednoczonych mogłaby powstać Jasna Góra?"

Kiedy wycieczka „Zjednoczenia Polsko-Rzymsko Katolickiego" bawiła w Częstochowie, w czasie rozmów oo. paulinów z naszymi rodakami z za oceanu wyłonił się plan, by w Ameryce wybudować drugą Jasną Górę. Chodzi tu o widomy znak łączności z Macierzą i o zespolenie czcicieli N. M. P. Królowej Korony Polskiej, których oddzielają olbrzymie przestrzenie geograficzne.

Gdyby myśl ta znalazła należyte zrozumienie wśród Polonji amerykańskiej, oo. paulini wysłaliby kilku księży i braci, którzy zajęliby się realizacją tego planu. Na tej drugiej Jasnej Górze złożonoby wierną kopję obrazu częstochowskiego, taką jak ta, którą ma u siebie Ojciec św. Pius XI w swej kaplicy domowej.

„Dziennik Zjednoczenia" akcentuje, że „powstanie takiej Jasnej Góry w Ameryce byłoby potężnym bodźcem w życiu religijnym i narodowym na wychodźtwie", poczem zwraca się do swych czytelników, by wypowiedzieli się w tej sprawie i zastanowili się nad okolicą, w której najlepiej możnaby wznieść sanktuarium jasnogórskie na ziemi Waszyngtona. Kończy wezwaniem do rodaków, by głosy swe w tej sprawie kierowali do redakcji „Dziennika Zjednoczenia" i do oo. paulinów w Częstochowie.

## Skrzecząca i drażniąca
# Mechaniczna muzyka
## obrzydła Amerykanom

Ze Stanów Zjednoczonych i z Anglji nadchodzą ciekawe informacje o formalnym renesansie muzyki „żywej", t. j. nie mechanicznej, oraz, w związku z tem z ogromnem ożywieniem w przemyśle fortepianowym. W U.S.A. rok ubiegły zaznaczył się w dziedzinie produkcji i zbytu fortepianów i pianin jako najlepszy od lat 15-tu. Według sprawozdania związku fabrykantów pianin i fortepianów w stanie New - York ogólny obrót w przemyśle tym w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy 1935 r. wyniósł o 23 proc. więcej niż w 1932 roku. Fabryki fortepianów pracują teraz na dwie zmiany i nie mogą podołać zamówieniom. Odczuwa się też brak wykwalifikowanych robotników w tym dziale przemysłu oraz — co daje dużo do myślenia — brak sił nauczycielskich w dziedzinie gry fortepianowej. Wszystko to razem, zdaniem fachowców, wskazuje na nawrót do muzyki żywej, na przesycenie muzyką mechaniczną, która w postaci audycyj radjowych oraz gramofonów spełniła już swoje zadanie wychowawcze, zjednując dla muzyki szerokie warstwy społeczeństwa, które teraz, wobec lepszej konjuntury gospodarczej, pragnąc skolei wstąpić na wyższy stopień kultury i z biernego konsumenta muzyki stać się odtwórcą w tej dziedzinie sztuki.

To samo zjawisko widzimy w Anglji, gdzie fabryki fortepianów, pracują na dwie i trzy zmiany, aby móc wydołać zapotrzebowaniu, które jest wyłącznie przytem krajowe. Tutaj również przyczynia się do poprawy sytuacji w tej dziedzinie i ogólna poprawa sytuacji gospodarczej w kraju, co pozwala szerszym sferom na kupno pianin i fortepianów. Należy dodać jeszcze, iż jako nabywcy tych instrumentów muzycznych występują w Anglji w dużej mierze szkoły miejskie i prywatne oraz instytucje samorządowe.

# Świętokradzkie procesje
## urządzają komuniści we Francji

Francuska prasa katolicka atakuje partię komunistyczną z powodu antyreligijnych demonstracyj, jakie miały miejsce w czasie niedzielnego wiecu partii komunistycznej w Garches. W czasie tego zebrania komuniści zorganizowali parodię procesji, starając się ośmieszyć duchowieństwo. Dzienniki podkreślają, iż tego rodzaju manifestacja ma wszelkie cechy świętokradztwa i rzuca równocześnie znamienne światło na zapewnienie komunistów o rzekomym wyrzeczeniu się walki z religią.

„La Croix" donosi, że biskup Wersalu wystosował list do prefekta dep. Sekwany i Oisy, protestujący przeciwko profanacji obrzędów religijnych i domagający się powzięcia odpowiednich zarządzeń, w celu uniemożliwienia powtórzenia się tego rodzaju świętokradztwa.

**ERYK KAESTNER** 43)

# „ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Do ciężkiej cholery! — ryknął kompozytor. — Tego już zawiele! Wpierw niechcą mi wierzyć, że byłem w Bautzen, i wmawiają we mnie, że byłem w Kopenhadze. A teraz znów mają wątpliwości czy mieszkam w Carlottenburgu i nazywam się Struve! Jedno mogę wam wyznać: Pochodzę wprawdzie ze sfer artystycznych, ale takich warjactw, jakie wy tu wyprawiacie nie urządza się w naszym kółku nawet w karnawale! — Przesunął ręką po zmierzwionej czuprynie, trzęsąc się jak kisielek malinowy.

—Pan Struve nazywa się Struve — wytłomaczył komisarz — i co do tego nie może być żadnych wątpliwości.

— I gdybyście się na głowie postawili, to nie zmienicie faktu, że mieszkam na Holzendorffstrasse. Niestety! Gdybym mieszkał gdzieindziej nie byliby mnie dzisiaj z rana wywlekli z łóżka! Panowie, którzy tak uprzejmie zemną postąpili, mogą to potwierdzić!

— Oczywiście drogi panie — rzekł komisarz kładąc w te słowa całą słodycz, na jaką się jego struny głosowe mogły zdobyć. Jesteśmy wszyscy ofiarami jakiejś fatalnej pomyłki. Tu w grę wchodzi jakaś mistyfikacja. Ktoś, kto przebywał kilka dni w Kopenhadze i który wczorajszej nocy, tajemniczo zniknął z Warnemünde, w bezczelny sposób użył pańskiego nazwiska i adresu. Kto to był, nieprędko się zapewne dowiemy. Może był to ktoś z pańskich znajomych? Jak pan sądzi?

— Przepraszam pana bardzo — odparł kompozytor z irytacją, — ale wśród moich bliskich znajomych niema bandytów.

— Jeśli to nie był nikt z pańskich znajomych — tłomaczył komisarz, — to musiał on być jakimś pana nieznajomym. Człowiekiem, który nim obmyślał cały ów wyrafinowany plan kradzieży, poprzednio zajrzał do książki adresowej, lub telefonicznej i na chybił - trafił wybrał pierwsze z brzegu nazwisko.

— Zamorduję tego draba — rzekł pan Struve.

— Najpierw musicie go dostać — zauważył Oskar Kulc. — Naszemu Struvemu z Kopenhagi byłbym miał bardzo za złe, gdyby był śmiał blagować, że przebywał w Bautzen i, że tam zląkł się towarzysza owej aktorki, która była kiedyś jego flamą.

— Wypraszam sobie wszelkie krytyki — rzekł kompozytor. — Widzę, że złodziej wartościowych przedmiotów jest panu sympatyczniejszy odemnie. Ale może pan się domyśleć, że mnie to nic a nic nie obchodzi.

— I kompozytorom zdarza się kraść — odciął się masarz. — Nietyle Holbeinów, co nuty! — Roześmiał się. Wyciągnął rękę i rzekł: — Nie chciałem pana jednak, obrazić. Pan pozwoli, że się przedstawię — Kulc jestem! — Ponieważ tamten nie odpowiadał, więc po chwili zapytał: — Czy pisuje pan przeboje?

— Nie! — wrzasnął pan Struve. — Nie, ty przebrzydły ignorancie! A teraz pozwolą państwo, że wrócę do siebie! Za pozwoleniem, na Holzendorffstrasse. A może policja pragnie mnie zaangażować na nadwornego błazna?

— Ależ panie Struve! — prosił komisarz. — Niechże pan się uspokoi. W imieniu mojem i moich kolegów, proszę pana wybaczyć nam tę pomyłkę.

— To wszystko wina teoryj — mruknął papa Kulc.

Komisarz nie zrozumiał, o co mu chodziło i ciągnął dalej: — Najpóźniej za pół godziny będzie pan wolny, panie Struve. Muszę tylko załatwić pewne konieczne formalności. Jeszcze tylko trzydzieści minut cierpliwości! Proszę także, ażeby pan, taksamo jak panna Smutny i pan Kulc, byli w następnych dniach do naszej dyspozycji, jak zajdzie tego potrzeba.

— Może pan na mnie liczyć — odparł kompozytor. — Bardzo mi zależy na tem, ażeby poznać tego pana, który ośmielił się nadużywać mojego uczciwego nazwiska. To się też należy mojemu ojcu. Był on urzędnikiem!

Komisarz odszedł od swego biurka, podając każdemu z obecnych po kolei rękę. — Sprawa komplikuje się — zauważył. — Któż w takim razie skradł ową miniaturę?

— Tego nikt nie wie — odparł papa Kulc. — W każdym razie mogę się założyć o pół wołu, że nie zrobił tego nasz młody znajomy! — Z galanterją, nieomal narzeczeńską, podał pannie Irenie ramię. — Tak, a teraz jadę nareszcie do domu. Emilja i familja czekają na mnie!

ROZDZIAŁ VI.

**Przyjazd do Berlina.**

Młodzieniec podający się za Rudolfa Struve, przybył w międzyczasie do swojego mieszkania. Mieszkanie to było małe i znajdowało się na czwartem piętrze przy ulicy Kanta nr. 177. Na tabliczce metalowej, przybitej do drzwi wchodowych, widniało: Joachim Seiler.

Pan Seiler zamknął drzwi od środka, założył łańcuch i udał się do pokoju, znajdującego się na końcu korytarza. Koło wygodnego tapczana stał tam niziutki stolik. Młodzieniec wydobył ostrożnie z kieszeni od marynarki mały pakiecik i położył go na polerowanym blacie stolika. Po tej czynności wrócił do przedpokoju, powiesił na wieszadle płaszcz i kapelusz, poczem zniknął w drzwiach od łazienki, ażeby się po podróży porządnie wymyć.

Był śmiertelnie znużony. Czemu nie można się było dziwić. Gdy po owej jeździe przez meklemburskie szosy i brandenburską marchję, zajechał wkońcu do Berlina i tam swoje wynajęte auto odstawił do garażu Kinasta w okolicy Dworca Szczecińskiego, dojrzał kilka podejrzanych postaci, które mu się z wielkiem zaciekawieniem przyglądały. Nim się spostrzegli, zdążył skoczyć do taksówki i zniknąć im z oczu.

Zdawał sobie doskonale sprawę, że jest ścigany i że teraz banda wie już, gdzie mieszka. Czekano prawdopodobnie tylko na przyjazd pana z białą brodą, w czarnych okularach, żeby przystąpić do generalnego ataku.

(D. c. n.))

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-08 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZJEDNOCZENIE".